Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XI
Nr. 252

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
środa 2 wrzesień 1936 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Dlaczego niema nauki religji?

Pierwszy po wielu wiekach synod powszechny, odbyty na Jasnej Górze w Częstochowie i uchwały tam powzięte, przypomniały sferom pedagogicznym i rodzicom, mającym dzieci w szkołach, — obowiązek wychowania młodego pokolenia w zasadach wiary katolickiej.

Sprawa ta nieraz już nabierała w Polsce kolorów niezdrowych.

Pierwszą poważną walkę o moralne podstawy wychowania młodych pokoleń i rolę Kościoła katolickiego stoczono przy uchwalaniu Konstytucji marcowej. Zwyciężył wówczas obóz katolicko-narodowy. Przeszły wnioski ś. p. ks. Kazimierza Lutosławskiego, sformułowane przez Episkopat polski.

Drugi atak przypuściły sfery wolnomyślne i radykalne przy ratyfikacji Konkordatu ze Stolicą Apostolską. I znowu przegrały. Sejm i Senat ratyfikowały Konkordat w r. 1925.

Po przewrocie majowym zabrano się do podważenia podstaw wychowania religijnego inaczej: nie wprowadzano w życie wielu przepisów Konkordatu, przerwano układy z komisją papieską, a Związek naucz. szkół powszechnych zażądał, aby rząd oficjalnie zwolnił nauczycielstwo od obowiązku uczęszczania wraz z młodzieżą na nabożeństwa i kazania. Nieporozumienia te usunął częściowo min. Bartel. Okólnikiem, przyjętym życzliwie przez duchowieństwo, uregulował sprawę praktyk religijnych młodzieży i nauczycielstwa. Sprawa zwrotu kościołów i kaplic oraz skonfiskowanych przez rząd rosyjski majątków dotąd nie jest załatwiona. Tak samo ważne sprawy patronatu i „iura stolae" czekają swojego czasu.

Przyszły okresy kryzysu gospodarczego i reform ustrojowych szkolnych.

Od szeregu lat, dla oszczędności, władze szkolne obcinają programy nauki szkolnej. Niema etatów nauczycielskich, niema sal szkolnych. Przy tej operacji ulegają również masowej likwidacji etaty prefektów szkolnych oraz redukcji godziny nauki religji. Protestują przeciw tym reformom sfery kościelne, a często i rodzice dzieci. Nie brakuje księży-prefektów. Są kadry specjalnie kwalifikowanych katechetek. Poza tem misję nauczania religji może otrzymać nauczyciel świecki. Władze wysuwają, jako odpowiedź na te wszystkie argumenty, konieczność obcięcia budżetów szkolnych i wydatków państwowych.

Władze kościelne milcząco zgodziły się na obniżenie wynagrodzenia za naukę religji do 1 zł. 50 gr., względnie nawet do 1 zł. za godzinę. Ale i to niewiele pomogło. Gdy ks. biskup-sufragan lwowski Baziak zaproponował, iż resztę lekcji religji duchowieństwo obejmie bezpłatnie, byle tylko lekcyj tych nie likwidowano, otrzymał odpowiedź: prestiż państwa nie pozwala na to, aby księża w szkole bezpłatnie uczyli.

Tak się przytem dziwnie składa, że szczególnie dotkliwym redukcjom uległy etaty prefektów i lekcje religji na terenie archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej. Znane są nam warunki pracy w tamtych stronach. Na 5 cerkwi grecko - katolickich jest tam jeden kościół rzymsko-katolicki. Tam ksiądz rzymsko-katolicki jest równocześnie nauczycielem polskości, a nauka religji rzymsko-katolickiej silnym łącznikiem z Polską. W archidiecezji lwowskiej już w ubiegłym roku pozbawiono nauki religji przez zniesienie etatów 150 szkół, a w pozostałych szkołach zmniejszono ilość godzin nauki religji o 1500 tygodniowo.

Podobnie było w diecezji przemyskiej. Dochodziły nas masowe skargi z Wołynia i Polesia. Jest to zatem zjawisko ogólno-polskie. Zabiegi władz kościelnych pozostały bez rezultatu.

Zaczynamy nowy rok szkolny. Ministerjum W. R. i O. P. otrzymało w budżecie na r. 1936 37 dwa tysiące nowych etatów i znaczniejszą sumę na godziny kontraktowe (lekcje religji w małych szkołach, gdzie niema etatu prefekta). W ciągu września i etaty i kredyty będą podzielone według — wysuniętych przez kuratorów potrzeb.

Sądzimy, iż winny być bardzo poważnie wzięte pod uwagę przez min. Swiętosławskiego, uczestnika Synodu na Jasnej Górze, postulaty Kościoła katolickiego w Polsce. Nauka religji musi być w pełni respektowaną.

Ważna jest nauka czytania i pisania. Nauka pacierza nie zaszkodzi jej. A zapewne — dopomoże.

STARY

Mowa min. Daladier
na cześć gen. Smigłego-Rydza

PARYŻ, 1.9. W śniadaniu wydanem na cześć gen. Śmigłego-Rydza przez min. Daladiera w salach ministerstwa wojny wzięli udział ze strony polskiej amb. Łukasiewicz i gen. Stachiewicz. Ze strony francuskiej obecni byli: prem. Blum, min. Delbos, min. marynarki Gasnier du Parc, minister lotnictwa Cot, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Vienot, marsz. Petain, gen. Gamelin, gen. Colson, gen. Pretelat, gen. Pujo. W wygłoszonym podczas śniadania przemówieniu minister Daladier oświadczył m in.:

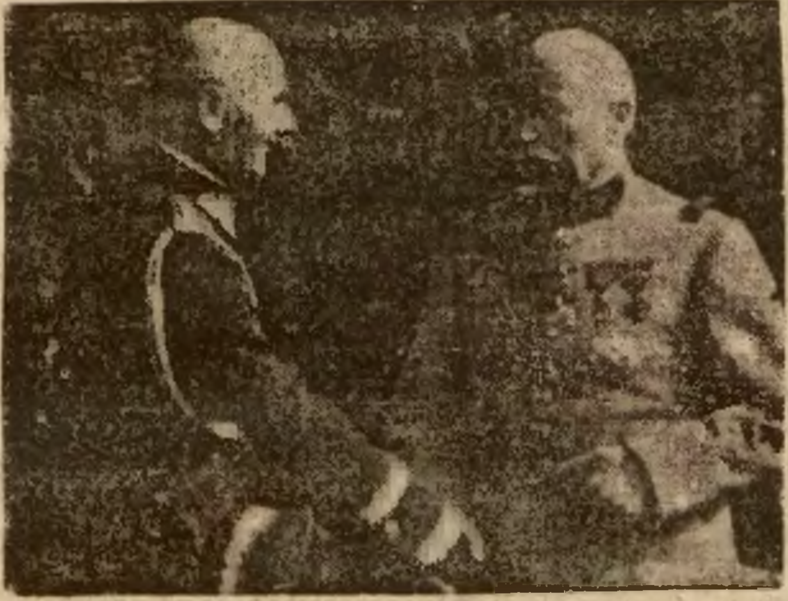
„Panie generale, jestem dumny, mogąc powitać w imieniu armii francuskiej w pańskiej osobie wodza naczelnego armii polskiej. Z chwilą, gdy przekroczył pan naszą granicę, do serca pana przemówiła nasza ojczyzna. Zna ona pańską niegasnącą wiarę w losy Polski. Zna pańską wiedzę wojskową i bohaterstwo, którem w najtrudniejszych godzinach umiał pan szafować dla swego kraju. Jako towarzysz broni i ukochany uczeń sławnego marszałka Piłsudskiego nie przestawał pan walczyć przy jego boku. Pan, czynny na wszystkich polach bitew o niepodległość, przedstawia najbardziej chwalebną kartę historii armii polskiej. Jest pan duchowym dziedzicem legendarnego wodza. W ciągu kilku dni będzie pan śledził swym wzrokiem wodza prace armji francuskiej. Niech pan będzie pewien, że armja ta będzie czuła się dumną, występując przed panem i wykazując jednocześnie, że Francja może na nią liczyć dla zapewnienia swej niepodległości i wolności. Cała Francja wkłada w przyjęcie pana całą żarliwość uczuć głębokich, jakie żywi dla wielkiego narodu polskiego, przyjaznego i sprzymierzonego dla ochrony pokoju".

Przemówienie swe zakończył min Daladier słowami: Panowie wzywam was do wzniesienia toastu na cześć naszego gościa gen Śmigłego Rydza, na cześć armji polskiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Generał Śmigły Rydz w krótkich słowach gorąco podziękował ministrowi obrony narodowej, wyrażając swą wdzięczność za przyjęcie, jakie zgotowane mu zostało we Francji.

Po śniadaniu gen. Śmigły-Rydz opuścił samochodem Paryż, udając się w towarzystwie gen. Gamelin do Reims.

(Na str. 2-giej podajemy opis wspaniałego pokazu lotnictwa wojskowego Francji w Reims przed gen. Śmigłym - Rydzem).

Fototelegram z Paryża



Gen. Śmigły - Rydz wita się z marszałkiem Petain, naczelnym wodzem armji francuskiej w czasie wojny światowej. Obok stoi gen Gamelin. Zdjęcie dokonane w Paryżu w poniedziałek, po złożeniu wieńca przez gen. Śmigłego - Rydza na grobie Nieznanego Żołnierza.

Od stanowiska Polski
zależy sytuacja w Europie

RZYM, 1. 9. „Stampa" w artykule swego paryskiego korespondenta wyraża opinję, że Francja, zawierając sojusz z Rosją sowiecką, liczyła się przedewszystkiem z możliwością wybuchu wojny na wschodzie. W mniemaniu tym utrzymuje ją również okoliczność, że Niemcy budują fortyfikacje na swej granicy zachodniej, co ma być dowodem, że nie zamierzają atakować Francji. Natomiast plany sowieckie dążą do skomunizowania Francji.

W takim wypadku bowiem Hitler, odwracając swój program rozwinięty w „Mein Kampf", dążyłby do wytępienia komunizmu nie na wschodzie, ale na zachodzie.

Moskiewski plan zbolszewizowania Francji ma ponadto na celu ugodzenie Europy w najczulsze miejsce. Równocześnie ułatwiłby on Rosji sowieckiej sytuację na Dalekim Wschodzie w stosunku do Japonji, której groźby skłaniałyby Rosję do szukania spokoju na swej granicy zachodniej.

Autor stwierdza, że pomoc, jakiej spodziewa się Francja od Rosji, zależeć będzie zawsze od stanowiska Polski.

Rządy motłochu
i okrucieństwa w Madrycie

LONDYN, 1.9. „Daily Express" w korespodencji omawiającej nastroje w Madrycie, zagrożonym z trzech stron przez wojska powstańców, podkreśla, że władza w stolicy przeszła z rąk rządu do komitetów rewolucyjnych. Jak dalece rząd madrycki nie jest panem sytuacji w stolicy, dowodzi podany z innych źródeł fakt przeniesienia ambasady Rzeszy niemieckiej z Madrytu do Alicante. Krok rządu Rzeszy, podyktowany jak podkreśla nota niemiecka wystosowana w tej sprawie do rządu madryckiego, względami na bezpieczeństwo członków niemieckiego przedstawicielstwa dyplomatycznego, wywołał w rządowych kołach madryckich fatalne wrażenie. W Madrycie daje się odczuwać dotkliwy brak artykułów spożywczych. Mleka i masła nie można dostać zupełnie.

Jak podkreśla „Daily Express" w dalszym ciągu swych relacyj, czerwone milicje w odpowiedzi na naloty samolotów powstańczych rozstrzeliwują zakładników i konfiskują ich majątek. Ostatnio elementy wywrotowe podpaliły gmach Carcero Modello. Więźniów, którzy usiłowali się ratować z płonącego gmachu wpędzono przemocą w płomienie. W czasie tych zamieszek zginąć miało 1.200 więźniów, zastrzelonych przez milicjantów, spalonych żywcem lub zabitych kolbami karabinów.

PARYŻ, 1.9. (ATE). Ze źródeł powstańczych donoszą, że wszystkie ataki oddziałów katalońskich na wojska powstańcze w Aragonji zostały krwawo odparte.

Rekord odległości jest możliwy...
Balony szybują w Rosji
z wielką szybkością

Pierwsze meldunki od lotników biorących udział w światowych zawodach o puhar Gordon Bennetta, nadeszły do Warszawy w poniedziałek późnym wieczorem. Załoga balonu francuskiego „Maurice Malet" p. Dollfussa i Jacque, doniosła, że balon leci na wysokości 300 m. i że widzialność jest dobra. Dalsze meldunki nadesłali: kpt. Burzyński i kpt. Pomaski, że lecą na wysokości 600 m ze znaczną szybkością, bo 46 km na godzinę

Wczoraj rano otrzymano meldunki, iż balony przeleciały granicę rosyjską. W godzinach do 4-ej rano w miejscowości granicznej Ludwikowo, w której stykają się granice województw: nowogródzkiego i poleskiego zaobserwowano przelot dwoch balonów, przyczem jeden z nich lęcial na wysokości 100 m. Ze względu na mgłę i zachmurzenie niemożliwe było zaobserwować nazwy balonów

Dwa balony przeleciało o g. 5 rano nad miejscowością graniczną Radoszkowice, na linji kolejowej do Mińska. Pozatem nadeszły wiadomości o przelocie czterech balonów na odcinku między Borysewem a Bobrujskiem na Białejrusi.

Około godz. 11-ej przedpoł. nadszedł meldunek, że balon pocztowy „Legjonowo" o losy którego niepokojono się lądował dnia 30 sierpnia wieczorem o godz. 23-ej 15 pod wsią Żabinka koło Kamieńca litewskiego.

Wczoraj do godz. 7-ej wieczór żadne meldunki o lądowaniach balonów konkursowych nie nadeszły. Nadeszła natomiast wiadomość, iż widziano dwa balony przelatujące na południowy wschód od Mohylewa nad Dnieprem. Wskutek duże mgły i znacznej wysokości lotu nie udało się rozpoznać znaków rejestracyjnych.

Również ludność wsi Pohuszyszki, znajdującej się o około 60 km. na południe od miasta Witebska, widziała wczoraj rano dość nisko lecący balon, koloru aluminiowego, jednak niewiadomo do jakiej należał ekipy.

Należy sądzić, że balony szybują dalej nad Rosją, jedne kierują się na północny wschód, tj. na Ural, inne zaś lecą na wschód. Mogą one zalecieć bardzo daleko, ponieważ szybkość wiatru jest od 50 do 75 km. na godz. W zeszłym roku szybkość wiatru wynosiła 32 km. na godz.

Osobliwe rozporządzenie

GDAŃSK, 1. 9. (PAT.). Senat wydał rozporządzenie, upoważniające gdańską izbę rolniczą do odebrania rolnikom prawa użytkowania ich własności rolnej na przeciąg 5 lat w wypadkach stwierdzenia nienależytego uprawiania roli.

Mundurki obowiązują bezwarunkowo
Młodzież szkolna
jutro zaczyna pracę

Jutro w czwartek, dn. 3 b. m. rozpoczynają się zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty o podziale roku szkolnego, zajęcia we wszystkich szkołach powszechnych i średnich. Na intencję pomyślnych zajęć odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań przy udziale młodzieży. Kuratorja szkolne przygotowały cały szereg zarządzeń w sprawie realizacji powszechnego nauczania i wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa średniego ogólnokształcącego jak i zawodowego. Z zarządzeń porządkowych wymienić należy przypomnienie noszenia pełnego umundurowania przez uczniów szkół średnich, według ustalonych wzorów. Uchylenia od sposobu umundurowania są zakazane, a mundury mają być noszone i poza szkołą.

Wczoraj uruchomiono dodatkowe okienka w sekretarjatach wyższych uczelni w Warszawie w związku z rozpoczęciem zapisów nowowstępujących słuchaczów w r. 1936/37. Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego skasowano kontrolę wejściową na okres zapisów. Jak wiadomo kontrolowanie osób wchodzących na dziedziniec uniwersytecki trwało od wielu miesięcy — po głośnych zajściach wiosną r. b. Wczoraj nowowybrani na okres trzechletni rektorzy Uniwersytetu Piłsudskiego prof. Antoniewicz i Politechniki Warszawskiej prof. Zawadzki odbyli pierwsze konferencje z dziekanami wydziałów.

W roku b. wskutek zastosowania nowego rozporządzenia o opłatach na wyższych uczelniach, nastąpi poważna obniżka czesnego. Obniżka ta waha się w granicach od 20 — 25 proc. Natomiast wprowadzono opłaty egzaminacyjne, które wynosić będą jednakże tylko od 2 — 8 zł. Egzaminy wolne były od opłat w ciągu ostatnich 3-ch lat po wprowadzeniu wyższych ryczałtowych opłat akademickich.

Wyższe uczelnie w Warszawie przyjmować będą drogą pocztową lub za pośrednictwem osób trzecich zgłoszenia nowowstępujących słuchaczów, którzy obecnie odbywają jeszcze powinność wojskową i będą zwolnieni dopiero w drugiej połowie m. września.

Zamknięcie gimnazjum
po szczegółowej rewizji

Od trzech lat istniało w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 55 gimnazjum żeńskie p. n. „Wzajemność Słowiańska". Gimnazjum szerzyło zapalczywie wśród uczennic hasła panslawistyczne i co zatem idzie, prowadziło propagandę na rzecz Rosji Sowieckiej. Działalność gimnazjum wychodziła nawet poza obręb szkoły, ponieważ w zeszłym roku usiłowano również stworzyć zamknięte kółka wśród młodzieży akademickiej poświęcone „k[illegible] człowieka" i panslawizmowi.

Dyrektorem gimnazjum był znany ze swych poglądów wolnomyślnych prof. Narbutt. Przed paru dniami z polecenia Min. W. R. i O. P. przeprowadzono szczegółową rewizję w gmachu gimnazjum oraz sprawdzono dokładnie gospodarkę „Słowiańskiej Wzajemności".

Dochodzenie to zakończyło się dla szkoły fatalnie, gdyż reskryptem z dnia 31 ub. m. Nr. 11 2471/36 minister W. R. i O. P. odebrał koncesję spółdzielni szkolnej na prowadzenie gimnazjum motywując, iż osoby stojące na czele tej instytucji nie są godne miana krzewicieli oświaty.

Wspaniały pokaz lotnictwa
w największej bazie lotniczej Francji

REIMS, 31. 8. Dzięki wyjątkowej uprzejmości władz wojskowych francuskich, ma grupa dziennikarzy polskich możność asystowania kilku fragmentom podróży wojskowej gen. Śmigłego Rydza po wschodniej Francji. — Pierwszym etapem tej podróży jest Szampanja — gdzie rozpoczęło się popołudnie od wspaniałego pokazu lotniczego szampańskiej brygady lotniczej, stacjonowanej opodal historycznego Reims. Dziennikarze wyprzedzili karawanę samochodów wojskowych i dzięki temu mogli już o godzinie 4-ej popołudniu asystować na rozległem lotnisku Courcy pod Reims przy powitaniu przybyłego samolotem z Paryża ministra lotnictwa Cota.

W największej bazie lotniczej Francji, Reims, zebrał się sztab gener. lotnic. francuskiego niemal w komplecie. Sztab szampańskiej brygady lotniczej, bataljon honorowy lotnictwa, orkiestra, sztandary brygady i pułku lotniczego — powitały swego szefa przed hangarem, poczem po upływie pół godziny od strony wjazdu oddały honory gen. Śmigłemu-Rydzowi.

Oprowadzany przez ministra lotnictwa p. Cot'a, gen. Gamelin i generalicję lotnictwa dokonał gen. Śmigły-Rydz przeglądu oddziałów. Po odegraniu hymnu grupa mundurów generalskich, z gen. Śmigłym-Rydzem i min. Cotem pośrodku, zniknęła z oczu dziennikarzy na czas dłuższy. —

Tymczasem jedna po drugiej startują eskadry. Naprzód ciężkie bombowce, uszykowane w siódemki. Jedna po drugiej odrywają się od ziemi eskadry pierwsza, druga, trzęcia, czwarta... Traci się wkrótce rachubę, powietrze drga od huku potężnych motorów. Chmura maszyn znika we mgle horyzontu.

Wracają niebawem — pozorują bombardowanie. Pod każdym z aparatów wykwitać zaczynają z głuchym trzaskiem obłoczki — to pozorowane bomby. Z lotniska wzbija się w powietrze eskadra za eskadrą samolotów pościgowych. Gnają za bombowcami — atakują je, odpędzają.

Gen. Śmigły - Rydz jest w oszklonej kabinie wysokiej wieży obserwacyjnej. Odbywa się demonstracja sygnalizacji — pojawiają się i nikną na lotnisku światełka. Startują i lądują samoloty — rozgrywa się jakieś fantastyczne widowisko techniki. Wzlatuje pionowo autogiro i ląduje jak opuszczone na sznurku. Jakiś pościgowiec przemyka z szybkością niewiarygodną.

Wreszcie u podnóża gmachu dowództwa dokonuje gen. Śmigły-Rydz przeglądu grup aparatów lotniczych — chyba prototypów jakichś, bo każdy inny, każdy innej wielkości, małe, wielkie, średnie, olbrzymie — coraz inny oficer-specjalista udziela gen. Śmigłemu-Rydzowi wyjaśnień.

Wieczór już zapadł, kiedy w przepięknej formacji powietrznej przepłynęła przed polskim Wodzem Naczelnym imponująca defilada.

O 8-ej wieczorem powrót do Reims. Hotel „Pod Złotym Lwem" zamieniony jest w kwaterę manewrową. Hall pełny oficerów francuskich i polskich. Dziennikarze przeszkadzają w rozmowach, krzyżują się uwagi i oceny, dzwonią telefony, motocykliści przywożą jakieś meldunki. W sali pierwszego piętra min. Cot obok gen. Gamelin podejmuje gen. Śmigłego-Rydza obiadem.

Obie strony w Hiszpanii
nie mogą wywalczyć zwycięstwa

PARYŻ, 31. 8. Operacje wojskowe w Hiszpanji nie przyniosły w ciągu ostatnich dwóch dni poważniejszych rezultatów.

Nacisk wojsk powstańczych na Toledo i Madryt wyraził się zajęciem kilku miejscowości, ale nie doszło do niczego o decydującym znaczeniu. Ataki powstańców na przełęcz Leon zostały odparte przez milicję robotniczą. Huesca ma być obecnie okrążona przez wojska rządowe, podczas, gdy krąg powstańczy dokoła Malagi zacieśnia się coraz bardziej.

Punkt ciężkości znajduje się obecnie nad zatoką Biskajską, gdzie na skutek zapowiedzi podjęcia decydującego ataku przez powstańców, zaczyna się masowe opuszczenie Irunu przez kobiety, dzieci i starców. Już w dniu wczorajszym przeszło 2 tys. uciekinierów przekroczyło granicę francuską, a w ciągu dnia dzisiejszego oczekiwane jest przybycie dalszych 4 tys. osób. Władze francuskie czynią odpowiednie przygotowania na granicy, celem pomieszczenia emigrantów i zapewnienia im odpowiedniej opieki sanitarnej. Ponieważ wojska powstańcze zdecydowane są na przeprowadzenie ostatecznego ataku równocześnie od strony lądu, morza i powietrza, walka będzie miała prawdopodobnie niezwykle krwawy charakter, gdyż obrońcy Irunu zapewniają, że nie poddadzą się.

ZASTRZELONY I SPALONY ZAKONNIK FRANCUSKI

PARYŻ, 31. 8. „Le Jour" donosi o zamordowaniu przez czerwonych milicjantów hiszpańskich księdza narodowości francuskiej na terenie republiki Andory, gdzie oddziały czerwonej milicji przedostają się z terytorjum Hiszpanji. Szczegóły tej zbrodni mają być następujące:

Autobus kursujący między Andorala Vieille i Aix les Thermes został zatrzymany na terytorjum Andory przez grupę milicjantów hiszpańskich, którzy wylegitymowawszy podróżnych, zatrzymali jednego z nich, zakonnika francuskiego, nazwiskiem Chamayou. Po zatrzymaniu go, polecili szoferowi jechać w dalszą drogę. Zaledwie autobus ruszył z miejsca, zakonnik padł pod kulami milicjantów.

Szofer zawiadomił o powyższym wydarzeniu najbliższy posterunek francuski, który wysłał na miejsce oddział gwardji lotnej. Oddział ten zastał już tylko leżące w rowie ciało zakonnika, oblane benzyną i na pół spalone. Na widok przedstawicieli francuskich władz bezpieczeństwa, milicjanci zbiegli.

LOTNICTWO NAJCZYNNIEJSZE

SEWILLA 31. 8. Oficjalnie donoszą, że 10 samolotów rządowych zostało strąconych. Wzrost działalności lotnictwa wojsk powstańczych na froncie Toledo, pozwala przewidywać decydującą akcję gen. Franco na tym odcinku. Samoloty, które dzisiaj rano wystartowały z Burgos, zaopatrywały w żywność powstańców, broniących się w Alkazarze.

W Rio Tinto skazano na śmierć 67 górników.

BURGOS, 31. 8. Sztab generalny wojsk powstańczych donosi, iż samoloty powstańcze bombardowały Nawalneral, Villa Alba, Pereguinos i Escupial. Dokonano licznych lotów wywiadowczych. Okręty powstańcze bombardowały z powodzeniem fort Guadelupę.

MADRYT, 31. 8. Ministerstwo wojny komunikuje, że na odcinku Guadarrama powstańcy wszczęli gwałtowny atak, który został odparty. Straty wojsk powstańczych wynoszą 165 zabitych, do niewoli dostało się 35 powstańców.

Możliwość rozpadnięcia się Hiszpanji
omawiana na spotkaniu w St. Jean de Luze

BERLIN, 31. 8. „Lokal Anzeiger" donosi z Rzymu, że sfery watykańskie podjęły kroki dyplomatyczne u mocarstw europejskich, by spowodowały one pokojowe zlikwidowanie wojny domowej w Hiszpanji.

KOMITET MIĘDZYNARODOWY

LONDYN, 31. 8. Poza Francją i W. Brytanją następujące kraje wezmą udział w komitecie międzynarodowym, który zbierze się w Londynie, celem zbadania zarządzeń odnośnie nieinterwenjowania w Hiszpanji: Włochy, Polska, Norwegja, Austrja, Belgja, Danja, Turcja, Bułgarja, Łotwa i Albania. W obradach również wezmą udział przedstawiciele wszystkich krajów, które zastosowały zakaz wywozu broni do Hiszpanji. Jak donoszą, Francja zwróciła się do Z. S. R. R. o wzięcie udziału w pracach komitetu.

PODZIAŁ HISZPANJI?

BERLIN, 31. 8. Wiadomość, pochodząca z Londynu, że w czasie spotkania delegatów stron walczących w St. Jean de Luce, omawiana była rzekomo kwestja podziału Hiszpanji, wywołala duże poruszenie w tutejszych kołach politycznych. Zadają sobie tu pytanie, ze strony którego mocarstwa pochodzić mogą tego rodzaju sugestje.

W sprawie tej zamieszcza swe spostrzeżenia londyński korespondent „Lokal Anzeiger", którego bliskie stosunki z dyplomatycznymi kołami niemieckiemi w Londynie wskazywano od początku na możliwość rozpadnięcia się Hiszpanji, jako na konsekwencję wojny domowej, ciekawe byłoby wiedzieć, kto wprowadził ten projekt do rokowań. Zdają się więc potwierdzać przypuszczenia, że „humanitarna" akcja dyplomatów stała się w ich rękach akcją polityki zagranicznej.

Angielski lotnik ranny
w walce z powstańcami hiszpańskim

LONDYN, 1. 9. (ATE). Dzienniki angielskie donoszą z Madrytu, że 21-letni student uniwersytetu Oxfordskiego John Wilson, który zaangażował się do hiszpańskiego lotnictwa rządowego, został raniony podczas jednej z ostatnich walk powietrznych. Wilson zdołał strącić jeden z samolotów powstańczych, poczem sam będąc rannym musiał lądować.

Hiszpańskie dzienniki rządowe podkreślają bohaterstwo lotnika angielskiego.

LONDYN, 1. 9. (ATE). „Daily Express" donosi, że w piątek wyjechało do Madrytu 5-ciu lotników angielskich pod dowództwem znanego z czasów wojny światowej lotnika Charles Kennett. Dziennik podaje, że lotnicy zaangażowani zostali przez przedstawiciela rządu madryckiego i otrzymywać będą miesięczne wynagrodzenie w wysokości 200 funtów.

Niemcy płacą za tranzyt
towarami i pretensjami finansowymi w Polsce

BERLIN, 31. 8. W przeprowadzaniu zawartego w kwietniu r. b. zasadniczego polsko niemieckiego porozumienia co do sposobu ruchu tranzytowego z Prus Wschodnich do reszty Niemiec i spowrotem, zostały w dn. 31-go sierpnia r. b. podpisane w min. komunikacji Rzeszy i w min. gospodarki Rzeszy dwa układy, regulujące otwarte kwestje finansowe i techniczne ruchu tranzytowego do końca 1936 r.

W pierwszym z tych układów został ruch tranzytem w interesie zaoszczędzenia kosztów skupiony na najkrótszej drodze.

W drugim układzie, zajmującym się sprawą zaległych jeszcze polskich wierzytelności w ruchu tranzytem, przewidziana została likwidacja tych zaległości niemieckimi pretensjami finansowymi w Polsce, oraz przez dodatkowy wywóz towarów niemieckich do Polski. W ten sposób udało się na drodze obopólnego porozumienia rozwikłać te zagadnienia.

Żydzi protestują
w ambasadzie angielskiej

Do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie zgłosiła się wczoraj delegacja żydowskich organizacyj politycznych z sen. Schorem i pos. Somersteinem w sprawie ostatnich zajść w Palestynie. Delegacja złożyła ambasadorowi Kennardowi i kons. Savery protest przeciwko projektom wstrzymania żydowskiej emiracji do Palestyny.

Istotne przyczyny
drożyzny drożdży

Wobec upływającego terminu umowy z kartelem drożdżowniczym, wpłynęły do Ministerstwa Skarbu liczne memorjały organizacyj gospodarczych, występujących przeciwko dotychczasowemu systemowi produkcji i handlu drożdżami w Polsce. Memorjały te podnoszą, że obecnie w kraju czynnych jest tylko 16 fabryk drożdży, gdyż kartel pozostałe 16 fabryk zamknął, płacąc wysokie odszkodowania za bezczynność.

Według przeprowadzonych obliczeń, nieuzasadnione opłaty ściągane przy sprzedaży drożdży wynoszą 25 gr. na 1 klg.

Jacht króla Edwarda
najechał na most

ATENY, 31. 8. Jacht króla Edwarda VIII „Nahlin" zderzył się z mostem w cieśninie Chalkis. Jacht jest lekko uszkodzony.

ATENY, 31. 8. Podczas najechania królewskiego jachtu „Nahlin" na most w cieśninie Chalkis, zostały uszkodzone 3 łodzie ratunkowe. Z pośród załogi nikt nie został ranny. Król Edward VIII pozostaje na pokładzie, osobiście pilnując naprawy uszkodzeń.

Na skutek zderzenia z kontrtorpedowcem z eskorty przewróciły się dwie łodzie z publicznością, pragnącą ujrzeć króla. — Wszystkich uratowano.

Kobiety arabskie walczą
Ataki na żołnierzy angielskich w Palestynie

JEROZOLIMA, 31. 8. Akcja terorystyczna, mimo wielu wysiłków pojednawczych, trwa w dalszym ciągu.

Koło miejscowości Siledahr Arabowie ostrzeliwali patrol wojskowy, który odpowiedział salwą, zabijając jednego Araba oraz raniąc trzech, w tem jedną kobietę. Opodal Dedeward żołnierz stojący na posterunku zmuszony był użyć broni przeciwko dwum Arabom, którzy chcieli rzucić bombę. Jeden z nich został zabity, drugi zdołał zbiec. Na wieś Indur nałożona została zbiorowa kontrybucja, jako kara za ostrzeliwania wojsk brytyjskich. Ponadto zburzono trzy domy, z których padły strzały do żołnierzy. Zaznaczyć należy, że w wielu wypadkach atakującym Arabom towarzyszyły kobiety, które okrzykami podniecały mężczyzn do walki.

Zwycięstwo „Queen Mary"
wzbudziło entuzjazm w Anglii

LONDYN, 31. 8. Angielski statek transoceaniczny „Queen Mary", który w drodze powrotnej z Nowego Jorku do Anglji pobił rekord szybkości osiągnięty przez statek francuski Normandie, zdobywając dla Anglji „błękitną wstęgę" Atlantyku, powitany został przy wjeździe do portu Southampton przez olbrzymie rozentuzjazmowane tłumy. Na powitanie statku wyjechały setki łodzi, oraz mniejszych okrętów

Zdobycie przez statek angielski błękitnej wstęgi Atlantyku stanowi dla opinji angielskiej główne wydarzenie, odsuwając na drugi plan wszystkie inne zagadnienia.

Kapitan statku „Normandie" nadesłał kapitanowi „Queen Mary" gratulację spowodu osiągniętego sukcesu, podkreślił jednak w swej depeszy, że w następnej podróży „Normandie" podejmie próbę pobicia rekordu ustalonego przez „Queen Mary", tembardziej, że różnica między szybkością osiągniętą przez oba statki wynosi zaledwie 600 mtr. na godzinę. Towarzystwo okrętowe, którego własnością jest „Queen Mary", zamierza zaproponować linji francuskiej porozumienie, celem zaniechania wyścigu, który wskutek silnego zużycia maszyn i paliwa jest niezwykle kosztowny.

Ciągnienie
4 proc. pożyczki dolarowej

Podczas wczorajszego ciągnienia wygrały następujące Nr. Nr.:

Dol. 40.000 — 233367.

Dol. 8.000 — 400695.

Po dol. 3.000 — 933006, 116702, 542262.

Po dol. 1.000 — 712798, 23022, 985374, 547495, 125986.

Po dol. 500 — 1293845, 1303363, 1350044, 1152378, 676695 1038235, 450400, 92307, 618803, 1110146.

Po dol. 100 — 1368463, 799521, 1035230, 311220, 112465, 789519, 430526, 704073, 1479077, 1020217, 1155313, 463346, 1436688, 119944, 575018, 1002884, 438226, 887465, 333030, 148111, 1273292, 1376715, 717572, 681533, 1125653, 384673, 1333482, 895943, 897043, 1111820.

Resztę wygranych podamy jutro.

Miłość bez wzajemności
powodem samobójstwa

LWÓW, 1.9. (tel. wł.). Wczoraj doniesiono policji, iż nad Sanem leży trup eleganckiego młodzieńca, ubranego w smoking. Jak wykazały dochodzenia samobójcą jest niejaki Trukszes z Krzemieńca.

Kulisy samobójstwa Trukszesa są następujące: Okazało się, że Trukszes był w swoim czasie zaręczony z jakąś mieszkanką Krzemieńca. Po dwuletniej znajomości Trukszes zaręczył się, ale młoda dziewczyna zmuszoną była wyjechać w poszukiwaniu posady. Wtedy w życiu Trukszesa nastąpił zwrot. Zakochany do szaleństwa nie mógł znieść rozłąki z dziewczyną. Tymczasem ta przestała wkrótce pisywać.

Młody człowiek porzucił dom i obowiązki i wjechał nasamprzód do Dubna, później do Przemyśla. Lecz i tam nie dopisało mu szczęście. Narzeczona zdążyła się zaręczyć w Przemyślu i wyjechała ze swym nowym wybrańcem w świat. Trukszes stracił panowanie nad sobą. Poszedł do hotelu, ubrał się w smoking i wyszedł za miasto, nad San, gdzie przeciął pasmo swego życia.

Klęska dzików
na Polesiu

W Pińszczyźnie w gęstych lasach gminy brodnickiej pojawiły się w ostatnich tygodniach ogromne stada dzików. Ponieważ obecnie polować na dziki nie wolno, wyrządzają one wielkie szkody w polach, ryjąc ze szczególnem upodobaniem kartofliska.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 1 września

Dewizy: Holandja 360.80, Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.70; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 119.69, k. 119.11; Helsingfors 11.80; Londyn 26.74; Nowy Jork 5.31 i 1/4. N. Jork (kabel) 5.31 3/8; Oslo s. 134.68, k. 134.02; Paryż 34.98,5; Praga 21.96; Stockholm 137.90; Zurych 173.25; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31,5, k. 5.29; Medjolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 49.00 (500 dol.), 50.50 (w pr.); 3 proc. poż. premj. inwest. I em. 62.00, II em. 61.00; 6 proc. poż. kolejowa konwer. 45.25 — 45.50; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rol. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rol. 83,25. 5,5 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 5,5 proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. bud. B. G. K. 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt, 80.50 (w proc.), 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 44.38 — 45.00; 4 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. 36.00; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 52.50—52.13 — 52.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39.75 — 40.00.

Akcje: B. Polski 96.50 — 95.50 — 96.00; Węgiel 14.00; Lilpop 12.50; Modrzejów 6.00; Starachowice 32.50 — 32.75; Haberbusch 38.00.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych, i akcji niejednolita. W obrotach prywatnych 4 procent. poż. konsolidacyjna 42.00 — 42.25; 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 40.25 (100 zł.) 70.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 60.50 — 60.25; 7 proc. poż. śląska 51.50; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 51.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50 żyto I-szy stand 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50 II-gi st. 13.75 — 14 owies I-szy st 14.50 - 15, I A st 15 - 15.25, II st 14 — 14.50 jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat III-ci 16.25 — 16.50, gat IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28 łubin niebieski 11.50 — 12 żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kamanki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I B 33 34, gat. I-C 32 33, gat. I D 31 32, gat II A 30—31, gat II B 28 — 30 gat II D 25 — 26, gat II F 24 — 25 gat II G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I szy do 50% 23.50 - 24.50, gat. I szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50.

Dla ścisłości

Na procesie, wytoczonym przez dra Bernadzikiewicza redaktorowi „Rynku Drzewnego" zeznał referent prasowy dyrekcji nacz. lasów państwowych p. Jan Karczewski. Ponieważ z racji tych zeznań pojawiły się notatki wspominające o głośnym swego czasu incydencie na terenie parlamentarnym pomiędzy min. Poniatowskim a pos. Kozickim. Warto przypomnieć oświadczenie min. Poniatowskiego, które tło tej sprawy ostatecznie wyjaśniło.

Min. Poniatowski oświadczył w swem przemówieniu w Sejmie w dniu 19 lutego 1936 r. co następuje:

— P. pos. Kozicki, podając przebieg owego znanego zajścia, użył wyrażenia: „podsłuch urzędnika". Wyraz ten kategorycznie odrzucam: urzędnik, wprowadzony przezemnie na komisję sejmową, miał takie same prawo tam przebywać jak każdy inny z uczestników zebrania. To, co było mówione do grona osób miał prawo słyszeć, a słysząc miał obowiązek zameldować. Pan poseł Kozicki mówił o tym złym efekcie jaki w opinji publicznej robią wersje przedrukowane w prasie. Troska o to jest niewątpliwie słuszna, aby społeczeństwo nie było źle informowane".

Dobry wymiar sprawiedliwości

podstawą potęgi Państwa

Wyroki sądowe, to jeden z najsprawniejszych popularyzatorów zasad postępowania, które Państwo uznaje za właściwe. Ufność w prawo, porządek, sprawiedliwość, a więc niezbędny fundament lojalnej pracy obywateli w organizmie państwowym, zależy od przekonania, że sędzia decyduje zawsze według najlepszej wiedzy i sumienia, że wyroki jego nie są zależne od innych względów, np. od chęci zasłużenia się władzy przełożonej, lub od aktualnych prądów w obozie rządzącym.

W niektórych powojennych państwach wpływ rządu na życie społeczeństwa stał się tak wielki, że tendencyjność wyroków, które mogłyby być temu rządowi nie na rękę, jest rzeczą codzienną. I tak np. w dzisiejszych Niemczech nie do pomyślenia byłby wprost wyrok, sprzeczny z ideologją narodowo - socjalistyczną.

Tem jaskrawiej, siłą kontrastu, odbijają od tego tła rozważania na temat „powodzenia" wymiaru sprawiedliwości, zawarte w książce Ihering'a „Zweck im Recht", której świeże wydanie ukazało się ostatnio na półkach księgarskich.

Warto zastanowić się nad niemi na tle stosunków panujących w polskiem sądownictwie.

STRACONE LATA

Pierwszym warunkiem dobrego sędziego jest niezbędna wiedza prawnicza, oraz praktyczne doświadczenie, umożliwiające stosowanie tej wiedzy.

To doświadczenie nabywa w Polsce przyszły sędzia, który ukończył już studja uniwersyteckie, podczas trzechletniej aplikacji sądowej.

Otóż w obecnych warunkach daje ona o wiele mniej, niżby dać mogła. Lwią część zajęć aplikanta stanowi praca kancelaryjna. Oczywiście przyszły kierownik sądu, a więc równocześnie przełożony sekretarjatów sądowych, musi być wprowadzony również w ogół czynności kancelaryjnych. Nie potrzebuje jednak trawić trzech lat na wypisywaniu wezwań sądowych, przepisywaniu tytułów wykonawczych i wykonywaniu innych tego rodzaju czynności, które wymagają jedynie znajomości czytania i pisania. Przyszły sędzia jest do tego siłą zbyt kosztowną, zwłaszcza, że w rzeczywistości ta mechaniczna praca zastępuje mu przygotowanie się do poważnych obowiązków sędziego.

W czasie całej aplikacji stanowi pewną korzyść dla aplikanta jedynie protokułowanie podczas sesyj sądowych, uczy się bowiem wtedy jasnego, prawniczego ujmowania przebiegu rozprawy, a przytem widzi, jak sędzia rozstrzyga poszczególne zagadnienia. Pilniejsi aplikanci zwracają się sami do sędziów, z prośbą o umożliwienie im pisania motywów do wyroków. Niestety z drogi tej rzadko korzystają zarówno aplikanci, nie chcąc do zajęć kancelaryjnych dodać sobie nadobowiązkowej pracy którą musiel by poza godzinami „urzędowemi" wykonywać w domu, jak i sędziowie, dla których często łatwiej jest samym napisać motywy wydanego przez siebie wyroku, niż wprowadzać w tę czynność aplikantów.

W rezultacie aplikant traci przez trzy lata czas, uczęszczając jedynie na obowiązkowe seminarja, a więc wykłady, będące jakby powtórzeniem tego, czego się uczył na uniwersytecie, ale nie dające oczywiście umiejętności stosowania prawa.

KOSZTOWNA NAUKA

A tego przedewszystkiem uczyć winna aplikacja. I dlatego sędziowie powinni mieć obowiązek wprowadzania aplikantów w sędziowską pracę. Podczas swej trzyletniej praktyki, aplikant przechodzi w zasadzie wszystkie szczeble sądownictwa, a więc aplikuje pewien czas w sądzie grodzkim w śledztwie lub prokuraturze, i w sądzie wyższej instancji cywilnym i karnym. Przy zastosowaniu ścisłej opieki kierowników sądów nad pracą aplikanta, przenoszenie go z jednego sądu do drugiego mogłoby być dopuszczalne dopiero wtedy, gdy kierownik stwierdzi, że na danym szczeblu aplikant opanował zadania sędziego i mógłby wykonywać jego obowiązki.

Obecnie natomiast dopiero na parę miesięcy przed egzaminem sędziowskim aplikant na gwałt „przysiada fałdów" i wkuwa potrzebne wiadomości tylko pod kątem widzenia egzaminu, który jest zresztą, zwłaszcza w porównaniu np. z egzaminem adwokackim, stosukowo bardzo łatwy.

W rezultacie młodzi sędziowie nie wynoszą z okresu aplikacji dostatecznego zasobu wiedzy i doświadczenia. Nabywają je dopiero w pierwszych latach praktyki sędziowskiej. Ale ten rodzaj studjów, wykonywanych na żywych objektach oskarżonych lub procesujących się stron, jest może dla społeczeństwa najkosztowniejszy i najbardziej bolesny.

KRZYWDA

Do niewykorzystania okresu aplikacji przyczynia się również jej bezpłatność. Młodzi ludzie, którzy ukończyli uniwersytet i odbyli służbę wojskową, a więc mający najmniej lat 23, rzadko mogą sobie pozwolić na to, aby jeszcze przez okres trzyletni pozostawać na łasce rodziców. W praktyce zatem każdy prawie aplikant sądowy ma mniej lub bardziej oficjalną posadę lub płatne zajęcie, umożliwiające mu odbycie bezpłatnej aplikacji, ale równocześnie odbierające mu czas i energję do należytego przygotowania się do spełniania obowiązków sędziowskich. Bezpłatność zaś aplikacji jest obecnie tem bardziej krzywdząca, że aplikant wykonuje czynności kancelaryjne, a więc, zamiast przygotowywać się do zawodu sędziowskiego, daje z siebie Państwu bezpłatnego urzędnika.

Bezpłatność aplikantów jest przedewszystkiem krzywdą jednostek. Natomiast bezpłatność sędziów jest krzywdą całego społeczeństwa. Dostateczne uposażenie sędziego, powiada Ihering, jest warunkiem pierwszorzędnym należytego ustroju sądownictwa. Społeczeństwo nie powinno żądać, by sędzia był bohaterem lub męczennikiem, wystarczy, jeśli posiada przeciętny zasób wartości etycznych. A praktyka wskazuje, że sędzia, pozbawiony ekonomicznej niezawisłości, rzadko jest sędzią dobrym. Rozumiał to zresztą i polski ustawodawca, podwyższając w r. 1923 zgodnie z intencją Konstytucji marcowej wynagrodzenie sędziów w porównaniu z innymi urzędnikami.

Przy reformie uposażeń w r. 33 stosunek ten niestety odwrócono, przez przyznawanie nie sędziom wysokich dodatków funkcyjnych. Dziwacznie też wygląda mianowanie t. zw. asesorów, a więc powoływanie egzaminowanych aplikantów sądowych do wykonywania funkcyj sędziowskich, bez przyznania im jakiegokolwiek wynagrodzenia. Asesor, będący kierownikiem sądu, a nie wiedzący czy i kiedy otrzyma tytuł sędziego, którego czynności od dawna wykonuje, a wraz z nim i pierwszą pensję, jest u nas niestety zbyt częstem zjawiskiem.

Stanowczo zaś w żadnej innej dziedzinie oszczędności nie mogą być uznane za bardziej niewłaściwe.

NIEZAWISŁOŚĆ

Obok wiedzy i doświadczenia, Ihering żąda od sędziego siły woli i cywilnej odwagi.

Ten drugi wymóg jest może jeszcze ważniejszy od pierwszego. Niestety jednak tylko wiedzę można wymusić. Charakteru wymusić się nie da. Niema instytucji, któraby gwarantowała bezstronność sędziego.

Tem bardziej też trzeba unikać wszelkich okoliczności, któreby mu zachowanie tej bezstronności mogły pod jakimkolwiek względem utrudnić lub rzucić na nią cień. Z tego też powodu dostateczne uposażenia sędziego jest sprawą tak bardzo istotną. Niezawisłość sędziego od władzy państwowej gwarantuje Konstytucja, zapewniając mu nieusuwalność i nieprzenoszalność. Niestety nieusuwalność sędziów niejednokrotnie już w Polsce zawieszano. Pozatem słusznie podnosi Ihering, że władza państwowa może wpływać na sędziego i w inny sposób, pośredni, lecz nie mniej skuteczny.

Szybkie awanse sędziego z jednej instancji do drugiej, nominacje na prezesa, zwłaszcza, gdy jest to połączone ze znacznie powiększonemi poborami, oto środki, któremi rząd może wywierać pośrednią presję na bezstronność sędziego.

SZKODLIWE POZORY

Oczywiście smutne to stosunki, w których może zrodzić się choćby podejrzenie o wpływaniu przez rząd na sądy. I dlatego też dobrzeby było w Polsce nie mianować sędziów np. pisarzami hipotecznymi. Jest to stanowisko tak bardzo popłatne, a tak mało wymagające kwalifikacyj, że desygnowanie na pewne okresy sędziów do wykonywania czynności pisarza hipotecznego musi rodzić — pewne całkowicie nieuzasadnione — domysły, że gratka ta spotyka sędziów „dobrze zasłużonych".

Wiara zaś społeczeństwa w nieskazitelność sądów państwowych jest nieodzownym warunkiem poszanowania prawa i szczerego wypełniania obowiązków obywatelskich względem Państwa.

ZAUFANIA, ZAUFANIA...

Znaną jest anekdota o Fryderyku Wielkim, który chciał pewien grunt odkupić od chłopa. Gdy ten nie chciał go sprzedać, i zagniewany król zagroził, że zabierze grunt przemocą, usłyszał z ust chłopskich oburzoną odpowiedź:

— Są jeszcze sądy w Berlinie.

Ta wiara w bezstronność sądów ugruntowała w społeczeństwie pruskiem ślepe zaufanie do władzy państwowej i walnie przyczyniła się do rozrostu małych Prus w światowe mocarstwo.

Stag.

O zbrodnię stanu

oskarżony będzie Doboszyński?

KRAKÓW, 1.9. (tel. wł.). Śledztwo w sprawie przywódcy akcji myślenickiej prowadzone jest w dalszym ciągu w szybkiem tempie. W nadchodzącym tygodniu odbędzie się już rozprawa przeciw ludziom, którzy stoją pod zarzutem ukrywania inż. Doboszyńskiego przed pościgiem policji. W związku z wynikami dotychczasowych dochodzeń, które przedstawiają się rewelacyjnie, rozeszły się pogłoski, iż inż. Doboszyński będzie nietylko oskarżony o przestępstwo pospolite — jak sądzono do niedawna — ale odpowiadać będzie także za zbrodnię stanu z artykułu, który mówi o utworzeniu lub braniu udziału w bezprawnym związku zbrojnym. Najniższa kara, jaką przewiduje kodeks za to przestępstwo, wynosi 5 lat więzienia.

Wobec postępów, jakie stale czyni śledztwo należy oczekiwać, że już w najbliższym czasie okaże się czy pogłoski te odpowiadają rzeczywistości.

Niewola chałupników

w Kalwarji Zebrzydowskiej ustaje

KRAKÓW, 1. 9. Do niedawna Kalwarja Zebrzydowska w Małopolsce była jednem z najbardziej zażydzonych miasteczek, a bardzo rozwinięty w tamtych stronach meblarski przemysł chałupniczy był niesłychanie wyzyskiwany przez żydów którzy zmonopolizowali dostawę surowca i skup mebli płacąc ceny nieproporcjonalne do wartości towaru.

Sytuacja zmieniła się całkowicie z chwilą wprowadzenia dorocznych targów meblarskich. Jak się dowiadujemy targi w ciągu 5 lat w 30 procentach utrąciły pośrednictwo żydowskie i spowodowały znaczną zwyżkę cen mebli na miejscu. W Kalwarji powstało 7 magazynów katolickich, oraz spółdzielcza hurtownia, dostarczająca materjały do wyrobu mebli. Rozwój spółdzielni charakteryzują następujące cyfry: w 1935 r. obrót jej wynosił 70 tys. zł., a w r. b., za pierwsze półrocze 150 tysięcy!

Więcej targów w okolicach posiadających przemysł chałupniczy, a pasorzytniczy pośrednik żydowski utraci grunt pod nogami!

Gorączkowa praca

nad ułożeniem budżetu państwa

Wszystkie resorty ministerjalne zajęte są układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1936-37. Wydane zostały instrukcje, aby preliminarze poszczególnych ministerstw przedłożone zostały departamentowi budżetowemu ministerstwa skarbu do dnia 20 września. Dopiero po tym terminie rozpoczną się właściwe końcowe prace ministerstwa skarbu nad preliminarzem budżetowym państwa.

Przewidziane są liczne konferencje z przedstawicielami resortów ministerjalnych, mające na celu uzgodnienie poszczególnych pozycji nie tylko po stronie wydatków, ale i dochodów. Ministerstwo skarbu postanowiło opracować preliminarz budżetowy pod hasłem bezwzględnej równowagi oraz urealnienia przewidywanych dochodów i wydatków.

Jak należy oczekiwać, każda pozycja po stronie wydatków zbadana będzie co do swej celowości, przyczem niewątpliwie niektóre pozycje w preliminarzach resortowych ulegną redukcji, inne zaś zwiększeniu. Baczna uwaga skierowana będzie również na wysokość preliminowanych dochodów skarbowych.

Wszystkie wątpliwe co do swej wysokości pozycje dochodów sprowadzone będą do właściwego poziomu. Jako przykład nierealnych pozycyj w budżecie wymienia się m. i. preliminowany w swoim czasie przez ministerstwo komunikacji dochód z kolei w sumie 72 miljonów złotych. Pozycja ta jest nieralna i w nowym preliminarzu obniżona będzie bardzo znacznie.

Podobnie realne nastawienie w pracach budżetowych zaznaczy się przy preliminowaniu dochodów monopoli i innych przedsiębiorstw państwowych. Wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich nasuną może najmniej wątpliwości. Ostatnie lata przyniosły stabilizację dochodów skarbowych z tych źródeł z wyraźną tendencją ku zwyżce wpływów.

Walka wyborcza w Łodzi

P. P. S. idzie z żydami

Moraczewskiego nie dopuszczono do bloku

ŁÓDŹ, 1.9. Ponieważ P. P. S. dało odmowną odpowiedź w sprawie wystawienia wspólnej listy Związkom Związków Zawodowych, te ostatnie zmuszone będą wystawić własną litę przy wyborach do łódzkiej Rady Miejskiej. W związku z tem między temi ugrupowaniami robotniczemi rozgorzała już na dobre walka.

Z. Z. Z. zarzuca związkom pepesowskim, iż już w czasie marcowej akcji włókniarzy w Łodzi „P. P. S. nie chciało zjednoczenia robotników". „Taka robota — twierdzi w swych odezwach Z. Z. Z. — jest niesłychanem świństwem".

O kandydatach na posłów, wystawionych przez P. P. S. pisze Warsz. Dziennik Narodowy:

W X okręgu na pierwszem miejscu wysunięty został adwokat Rafał Kemper, niechrzczony Żyd, właściciel kamienic w Berlinie (podobno rządy hitlerowskie zaczęły się ostatnio do tych kamienic dobierać...), oraz placów w Marysinie. Na czwartem miejscu na tejże liście figuruje „towarzysz" Anna Lewinson, biuralistka...

Bardzo podobnie wygląda lista P. P. S. w okręgu IX. Na drugiem miejscu stoi tam adwokat Żyd Kazimierz Hartman, nie mniej osobliwy proletarjusz od towarzysza - kamienicznika Kempnera. Na piątem miejscu w tymże okręgu stoi „towarzysz" Dawid Wajnryb.

Bardzo być może, że na listach P. P. S. figuruje dużo więcej Żydów, ukrytych wstydliwie pod spolszczonemi nazwiskami.

I P. P. S. chce, aby na takich kandydatów głosował polski robotnik!

Bociany odlatują —

będzie wczesna zima

W okolicy Wodziska w pow. lipnickim odbył się gromadny sejm bocianów w liczbie około 3.000, które wzbiły się na wysokość około 2.000 m., wielokrotnie okrążyły pola i poszybowały na południe. Wieśniacy rokują rychłą i ostrą zimę.

Przegląd prasy

O GODNY SZTANDAR

Potężne, dynamiczne państwo można budować tylko na zwartej ideowo masie obywateli. Nie martwy przepis i nie bezduszny nakaz, ale właśnie wyłącznie idea jest w możności dać człowiekowi stały drogowskaz, wskazujący linję postępowania konsekwentnie i bez odchyleń. Tylko te narody w historji odegrały wielką rolę i tylko wówczas, gdy motorem działania mas, stało się wielkie, namiętne dążenie ku określonemu celowi.

„Kurjer Polski", omawiając przemówienie gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu podkreśla i uwypukla zasadniczą myśl wodza polskich Sił Zbrojnych.

„Czasy są takie, że nie stać nas na różnice. Czasy są takie, że zmuszają nas do zjednoczenia się pod jednym sztandarem. Tak mówił gen. Śmigły - Rydz do wychodźtwa polskiego we Francji. Nie ma chyba człowieka, który, rozumiejąc, ile siły daje zjednoczenie, a ile słabości rozsypka, i który, zdając sobie sprawę, jak bardzo we wszystkich dziedzinach naszego życia sił potrzeba, nie zgodziłby się ze słusznością tych słów".

Bo też według „Kurjera Polskiego" dziś szczególnie —

„Potrzeba skupienia społeczeństwa pod jednym sztandarem istotnie narzuca się z wielką siłą. Jaki powinien być ten sztandar?

W pełni solidaryzujemy się z krytycyzmem, jaki ze słów gen. Inspektora przebijał w stosunku do metod tych krajów, które różnice, dzielące społeczeństwo, niszczą brutalną siłą. Solidaryzujemy się, gdyż metoda taka nie mogłaby dać wyników pozytywnych w zastosowaniu do społeczeństwa polskiego".

Jakim ma być sztandar zjednoczenia? Wielobarwny pasujący wszystkim do gustu, kokietujący każdego?

„Nie — sztandar nie może być zbiorem barw, lecz środkiem dla stworzenia ich najpiękniejszej syntezy. Dlatego też nie może być to środek mechaniczny — recepta na zmieszanie przeróżnych kolorów; bo tą drogą otrzyma się efekt coprawda jednostajnej, ale jakżeż beznadziejnej w swej szarości płaszczyzny. Musi to być środek taki, jakim jest słońce, które nadaje życia i barw każdej ze spadających kropelek deszczu; każda z nich jest inna i każda biegnie inaczej. Z tego układu sił powstaje piękne zjawisko tęczy.

Potrzeba nam słońca — sztandaru z blaskiem wielkich idei; nie tych, wyciągniętych z arsenału abstrakcyjnej doskonałości, lecz bliskich całemu społeczeństwu, jego uczuciom i tradycjom. Potrzeba nam zrozumienia walorów, jakie reprezentuje różnolitość torów i form miljonów kropelek, wypełniających atmosferę naszego życia. Przy zachowaniu obu tych przesłanek tęcza — symbol nadziei lepszego jutra — sama się ukaże".

Odrzuciwszy przejaskrawioną frazeologję, w słowach tych, jak w tylu podobnych oświadczeniach które wypowiedziano ostatnio, zawarte jest pragnienie koncentracji wszystkich twórczych sił polskich w imię wielkiej idei. To pragnienie jest coraz bardziej w Polsce powszechne. Stajemy coraz wyraźniej na rozdrożu, gdy przyjdzie wybrać ostatecznie między jasno określoną ideologją z jednej strony lub bezideowością z drugiej. W pierwszym wypadku oznacza to pójście na nacjonalizm lub komunizm, w drugim szukanie i stosowanie, coraz to nowych i coraz skromniejszych formułek, nie rokujących wielkich nadziei, pełnego zjednoczenia całego narodu.

Dla nas w tej sytuacji droga jest jasna. Tylko pełny, głęboki, nowoczesny ruch narodowy i ideologja narodowa, nie będąca ani kopją doktryny faszyzmu, ani hitleryzmu — może objąć i zdobyć wszystkich Polaków, może wskazać wielkie perspektywy i doniosłe cele, narodowi, zmusić wszystkich do maksymalnego wysiłku i nieubłaganego heroizmu.

PODSTAWY DYKTATURY STALINA

„Polska Zbrojna", omawiając w cyklu interesujących artykułów sowieckie zbrojenia moralne, sumuje nastroje przypuszczalne armji czerwonej na stopie wojennej, to jest, gdy wchłonie ona w swe szeregi elementy obecnie cywilne.

Siła moralna tej armji wiąże się i wynika z dążeń poszczególnych grup ludnościowych. I tak inteligent sowiecki

chciałby mieć demokratyczną republikę ze wszystkimi, istniejącymi we Francji i Anglji niczem nieskrępowanymi „swobodami obywatelskimi", nie miałby nawet napewno nic przeciwko łatwej i efektownej parlamentarnej karjerze. Kwestja, czy miesięczną pensję wypłaca mu przedsiębiorca prywatny, czy państwowy jest dlań całkowicie obojętna. Wolałby, oczywiście, aby pensja ta była możliwie najwyższa.

Chłop rosyjski i ukraiński wygłosiłby program, „chłopskiej międzynarodówki", polegający zarówno dla członka tyrolskiego „Landbundu", jak i dla członka bułgarskiej partji b. premjera Stambulińskiego, jak dla polskiego włościanina na kilku zdaniach: „ziemia jest chłopska, chłop dysponuje urodzajem.. Chcemy własne sprodukty sprzedawać w mieście drogo, zaś wyroby przemysłowe kupować tanio. A poza tym niech „ludzie miastowi" jak najmniej do nas się wtrącają".

Robotnik sowiecki wyraziłby żywą tęsknotę do „dyktatury proletarjatu" i mówiłby z nienawiścią o obecnej „dyktaturze nad proletarjatem", sprawowanej przez sowiecką biurokrację.

Uświadomiony narodowo Ukrainiec, Gruzin, Karelczyk, czy Tatar — pragnąłby gorąco całkowitej i faktycznej niepodległości i wypędzenia Rosjan z odnośnych krajów...

Ta część pozytywna dążeń jest dość wątła, (a w każdym razie bezwzględnie rozbieżna), ostro i wyraźnie natomiast formułują się postulaty negatywne, górujące nad nią z dużą mocą.

„Na pytanie, zadane w formie negatywnej: „czego nie chcecie" — usłyszelibyśmy od dzisiejszego społeczeństwa sowieckiego zadziwiająco jednomyślną odpowiedź: „Nie chcemy powrotu cara, obszarnika, wielkiego prywatnego przedsiębiorcy i finansisty". Nawet narody uciskane przez Sowiety wolą od biedy „leninowską politykę narodowościową" od absolutnej negacji spraw narodowościowych jawnej rusyfikacji, uprawianej przez Rosję przedrewolucyjną. Nawet robotnik, traktowany przez biurokrację sowiecką, o wiele gorzej, aniżeli za caratu, mimo wszystko uważa ją za „społecznie bliższą"...

Dlatego to twierdzenie, że stalinowska dyktatura opiera się wyłącznie na elemencie przemocy, byłoby wielkim błędem. Podstawą moralną tej dyktatury w społeczeństwie sowieckim jest zbieżność jego negatywnych dążeń. Zdaniem olbrzymiej większości dzisiejszego społeczeństwa tego kraju (to znaczy klas społecznych, które przetrwały rewolucyjny huragan) — dyktatura obecnej grupy rządzącej chroni przed „powrotem tego wszystkiego, czego ludzie w Sowietach wspólnie sobie nie życzą".

Dlatego to, biorąc pod uwagę olbrzymią potęgę aparatu administracyjno - propagandowego — zjednoczenie nowokreowanego „sowieckiego narodu" dokoła hasła wojny z „kapitalistycznem otoczeniem" nie nastręczałoby niemal żadnych trudności, tem bardziej, że aparat propagandowy, operując obrazami z lat przedrewolucyjnych i przemilczając lub negując ewolucję społeczną, która dokonała się na zachodzie w latach powojennych — z całą pewnością przedstawiłby przeciwnika, jako siłę, pragnącą narzucić Rosji powrót do stosunków omalże średniowiecznych...

A wówczas przeciętny „bezpartyjny patrjota" będzie się bił o swą ojczyznę, „stalinowiec" — o „światową rewolucję", chłop będzie się bronił przed „powrotem obszarnika", robotnik przed „powrotem fabrykanta", a żyd przed powrotem jawnego antysemityzmu i niezliczonymi pogromami... Ale wszyscy będą się bili.

W takim wypadku przeciętna sowieckich zbrojeń moralnych wypada wcale nieźle, tem bardziej, że rozbieżność tendencyj pozytywnych poszczególnych odłamów „klasowych", czy narodowych, przynajmniej w pierwszym okresie wojny napewno się nie ujawni. Wszelkie złudzenia pod tym względem byłyby nierealne, a co zatem idzie — szkodliwe.

To niezwykle plastyczne ujęcie tendencji społeczeństwa sowieckiego nietylko wskazuje imperatywy, które kierować będą masą armji czerwonej w wojnie — ale doskonale tłumaczy całą dzisiejszą sytuację wewnętrzno - polityczną Sowietów.

Na marginesie

Przed uderzeniem

Przez Francję przechodzi znów dreszcz strajków. Stanęli górnicy w północnych okręgach przemysłowych, strajk ma rozszerzyć się na kopalnie będące jeszcze w ruchu.

W porcie Le Havre załogi siedmiu okrętów porzuciły pracę — przyłączyły się do nich załogi holowników.

Czerwoni już dwukrotnie po dojściu do władzy „frontu ludowego" we Francji szykowali rewoltę bolszewicką: 11 czerwca, 21 sierpnia, a obecnie sposobią się do uderzenia w październiku b. r. Strajki są tylko przygrywką, wstępem do akcji, próbą mobilizacji czerwonych mas.

Hiszpańska lekcja nieco osłabiła nadzieje i ostudziła zapały marksistów. Obawa, by nie przemówiła armja hamuje ich akcje. Zobaczymy czy je powstrzyma, czy może nawet przełamie.

„Wielka niemowa" grozi samem milczeniem.

WRZESIEŃ

2

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—48	18—22
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
18—13	6—6
Dł. dnia	Ubyło
13—34	3—13

Dziś św. Stefana.
Jutro św. Szymona.

TEATRY

TEATR NARODOWY: **„Wielka miłość"** Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: **Dziś ciesząca** się rekordowem powodzeniem **„Tessa"** w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

TEATR NOWY — jutro premjera angielskiej komedji **„Sprawy rodzinne"** G. Janningsa.

TEATR MAŁY: **„Żołnierz bohaterem"** Shaw'a (reż. Węgierki).

TEATR LETNI — dziś w reż. Warneckiego komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza" z Daczyńskim, Fertnerem, Frenklem, Rapackim, pp. Gellówną, Macherską, Wierzejską, Kawińską, Tichelówną i in. Dekoracje Jaroszkiego.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Dziś „Miłosne walce" O. Straussa.

CYRULIK WARSZAWSKI. W najbliższych dniach premjera świetnego wodewilu **„Karjera Alfa Omegi"** z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

50-tysięczny Żoliborz upośledzony

Brakuje targowisk

Mieszkańcy przedmieść nie mają gdzie kupować

Sprawa rozbudowy sieci targowisk w Warszawie jest jednem z zagadnień miejskich, które od wielu lat pozostawały w zupełnem zaniedbaniu.

W związku ze stałą, szybko posuwającą się naprzód rozbudową stolicy, przyrosem ilości mieszkańców i rosnącemi potrzebami nowych dzielnic — sprawa racjonalnej aprowizacji miasta staje się zagadnieniem coraz bardziej palącem. Ilość sklepów spożywczych, jatek mięsnych wprawdzie stale się zwiększa, w każdym nowym domu otwiera się przynajmniej jeden nowy sklep. Ale tradycja „kupowania na targu" jest wśród ludności tak silnie zakorzeniona, że brak targowiska daje się zawsze silnie we znaki. Zresztą zaopatrywanie się w takie produkty jak jaja, śmietana, masło, drob bezpośrednio u chłopa ma swoje znaczenie nietylko ze względu na niższą cenę i jakość produktu, ale i ze względu na samego dostawcę, wiejskiego, drobnego producenta, który niezawsze ma możność dostarczania swych produktów do hurtownika.

ŻOLIBÓRZ NIEZADOWOLONY

Tymczasem sprawa targowisk w stolicy zwłaszcza na przedmieściach i w nowych dzielnicach na t. zw. „kolonjach" przedstawia się zgoła rozpaczliwie. W myśl planu zaopatrzenia Warszawy w urządzenia targowe uruchomiono wprawdzie ostatnio trzy nowe targowiska na Żoliborzu, w Mokotowie i przy hali Koszykowej — ale targowiska te nie spełniają całkowicie swego zadania i są zresztą b. skromnym krokiem naprzód w stosunku do istotnych potrzeb stolicy.

Targowiska na Żoliborzu—przy ul. Marymonckiej, róg Włościańskiej i na Mokotowie przy ul. Madalińskiego mają zastąpić istniejące poprzednio w tych dzielnicach targowiska prowizoryczne, znajdujące się w warunkach antysanitarnych wprost na ulicach lub niezabrukowanych placach.

Zdawałoby się, że ludność Żoliborza i Mokotowa powinna być zadowolona z tej inowacji: dzielnice o rozmiarach niemal sporego prowincjonalnego miasta, liczące po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców muszą mieć swoją halę targową targowisko zaopatrzone w jatki mięsne, rybne, stragany nabiałowe, galanteryjne.

Niestety miejsce na targowisko żoliborskie wybrano w odległości około kilometra od centrum dzielnicy na samym jej krańcu przytykającym do Marymontu co naraża większość mieszkańców na dużą stratę czasu przy codziennem zaopatrywaniu się w produkty spożywcze. Targowisko to ma znaczenie raczej „przyszłościowe" wobec szans rozwojowych Marymontu — sam Żoliborz nadal wzdycha do własnego targowiska...

Podobnie przedstawia się sprawa i w innych dzielnicach. Brak porządnie urządzonych targowisk daje się we znaki niemal wszystkim przemieściom, które rozrosły się w ostatnich latach i zaludniły w dwójnasób. Ochota, Wola, Koło, Sielce, Czerniaków, Bródno, Pelcowizna, Saska Kępa potrzebują własnych targowisk — wędrówki na tradycyjny „Kercelak" lub do hali Mirowskich są dla mieszkańców odległych dzielnic zgoła niepodobieństwem.

SKOŃCZYĆ Z HANDLEM ULICZNYM

Drugą sprawą domagającą się pilnie uregulowania jest kwestja handlarzy ulicznych. Pierwszym etapem na tej drodze jest właśnie uruchomienie targowiska przy hali na Koszykowej, gdzie handlarze uliczni, uprawiający swój proceder nielagalnie byli istną plagą. Wartoby pomyśleć o tej kwestji na wszystkich większych targowiskach Warszawy. Handlarze uliczni winni grupować się choćby po kilku przy jednym straganie — wtedy ciężar opłaty targowiskowej, wynoszący 1 zł. dziennie rozkładałby się na niewielkie grosze — plaga niezorganizowanego i nieodpowiedzialnego handlu ulicznego skończyłaby isę wreszcie raz na zawsze.

RADJO

Środa, 2 września

„Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. w wyk. Reprezentacyjnej Ork. Kolejowej pod dyr. J. Leszczyńskiego (z Katowic).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — słuchowisko T. Markowskiego dla dzieci (z Poznania) 16.15 „Gentils galants de France — piosenki starofrancuskie wykona W. Hendrich — sopran i chór „Pro Arte". Słowo wstępne i akompanjament St. Harasowskiej. 16.40 Zespół Salonowy P. Rynasa. 17.20 Koncert symfoniczny (pł.). Objaśn. dr. E. Elsnerówny. Ig. Strawiński: Gody weselne („Les noces"). 17.50 „Anegdoty z życia Leonarda da Vinci" — pogad. wygł. J. Puciata - Pawłowska. 18.00 Pogad. społ. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. M. Kaupe — sopran i Al. Hernosa — tenor oraz J. Kurnakowicza (z Wystawy Radjowej). 2030 „Co cudzoziemcy mówią o Polsce". 20.47 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. Chopinowski w wyk. H. Sztompki. Nokturn a-moll op. 72, Mazurek cis-moll op. 63, Mazurek a-moll (pośmiertny). Impromptu Fis-dur op. 36, Etiuda f-moll, Etiuda As-dur, Barcarola Fis-dur, op. 60. 21.30 C. Franck: Sonata na fortepian i skrzypce. Wyk.: J. i Br. Gimplowie (ze Lwowa). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Lekkie piosenki i melodje w wyk. Oli Obarskiej, J. Lawiny (duet wokalny) i M. Hohermana (saksofon i wiolonczela). 23.00 Muz. tan (pł.).

Czwartek, dnia 3 września.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Prog. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska. 12.13 Dzien. południ. 12.23 „Uwertury". 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Hokus, pokus, Dominikus": „Czarodziejskie listy" — pogad. J. Gierżabka dla dzieci st. (z Poznania). 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filhm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa: Rosja" — odczyt, wygł. J. Majewski. 17.00 Konc. Ork. Mandolinistów „Sempre Vivo" (z Poznania). 17.25 „W rytmie tanecznym" — recital na violi St. Schleichkorna, przy fort. H. Landauówna (z (Krakowa). 17.50 „Tak było niegdyś każdego lata" — fel. wygł. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?". 18.10 „Życie kult stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 **POWSZECHNY TEATR WYOBRAŹNI: KOMEDIA W 1 AKCIE ALEKSANDRA FREDRY P. T. „ZRZĘDNOŚĆ I PRZEKORA" (Z WYSTAWY RADJOWEJ): OSOBY: Pan Piotr — Feliks Chmurkowski, Pan Jan — Józef Orwid, Zofja — Stanisława Mazarekówna, Lubomir — Jerzy Roland, Reżyserja Teofila Trzcińskiego.** 19.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego: T. Zygadło — skrzypce, H. Ładosz — recytacje, (z Wystawy Radjowej). 20.30 „Skrzynka techn." red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — w wyk. A. Szlemińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 21.30 Recital fort. Ign. Blochmana: G. F. Haendel: Suita g-moll. Fr. Schubert: Sonata A-dur op. 20. Fr. Poulenc: Trzy improwizacje: 22.00 „Sport na Pomorzu" — pogad. (z Torunia). 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka i tan. w wyk. Zespołu W. Tychowskiego. 23.00 Muzyka tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Syn admirała".
ACRON: „Bitwa pod Czuszimą" i „Spełnione sny".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: **„Należę do Ciebie" i „Wacuś".**
ANTINEA: **„Kocham wszystkie kobiety" i „Śluby ułańskie".**
APOLLO: **„Tajemnica panny Brinx"**
AS: **„Szanghai"** i dodatki.
BAŁTYK: **„Rose Marie".**
BIS: **„Mord w Trinidad" i „Wszyscy ludzie są wrogami".**
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CAPITOL: **„Mały Lord Fauntleroy"**
CASINO: **„Magnolja".**
CORSO: **„Biała parada" i rewja.**
CZARY: **„General Sutter".**
ELITE: **1) „Droga bez powrotu", 2) „Szalony porucznik".**
EUROPA: **„Błękitna parada".**
FAMA: **„Mały marynarz".**
FILHARMONIA: **Śmiertelny skok.**
FLORIDA: **„Kapryśna Marietta" i „Król Brodwaju".**
FORUM: **„Peter Ibettson" i „Wesoły Donżuan".**
HELJOS: **„Przygody pechowca" i „Człowiek wilk".**
HOLLYWOOD: **„Miłość w masce".**
ITALJA: „Za chwilę szczęścia" i dodatki.
KOMETA: **„Hrabina Marica".**
LOS: **„Annapolis".**
MAJESTIC: **„Mały Król".**
MASKA: **„Noc weselna" i „Paryskie szaleństwo".**
MARS: **„Bengali".**
METRO: **„Kochanek własnej żony"** i rewja.
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
MINERWA: **„Tygrys pacyfiku",** „Woonder bar" i dodatki.
MUCHA: **„Ilonka - Papryka" i „Dzielny chłopiec".**
MIEJSKIE: **„Porwano kobietę".**
NOWA TOMBOLA: **„Mała Mateczka" i „Dziewczę z obłoków".**
OKO PRASKIE: **„Mleczna droga"** i „Papua".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Poco pracować" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
PETIT TRIANON: **„Pieniądz" i „Ewa".**
POPULARNY: „Księżniczka Czardasza".
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Jaśnie pan szofer" i „Kawalerska jazda".
RENA: Pat i Patachon „Cyrk Sarana" i Buster Keaton.
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Anna Karenina" i dodatki.
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Roberta".
SOKOŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
SORRENTO: **„Niewidzialny promień" i „Julika".**
STYLOWY: **„Robin Hood z El Dorado".**
ŚWIAT: **„Katarzynka" i „Cudowne dzieci".**
SWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Miłość dla początkujących" i „Pod palącem niebem Argentyny".
UCIECHA: **„Upiór na sprzedaż".**
UNJA: „Niedokończona symfonja" i „ABC miłości".
VARIETE: **„Pilnuj swego męża" i „Rapsodja Bałtyku".**

Generał Litwinowicz

otworzył nową strzelnicę

P. v.-minister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz w towarzystwie pułk. Czuruka zwiedził wystawę Przemysłu Metalowego. Objaśnień udzielali p. Ministrowi pp. prezes inż. Dunin i dyr. Janiszewski. Jak duże zainteresowanie wzbudziły u dostojników państwowych eksponaty wystawowe, świadczyć może fakt, że w ciągu przeszło dwóch godzin zdążyli zapoznać się zaledwie z nieznaczną częścią wystawy.

W dniu tym p. minister Litwinowicz w towarzystwie dyr. W. Wierzyńskiego otworzył na terenie wystawy strzelnicę małokalibrową P. W. U., oddając pierwszy strzał.

Właściciele domów pragną

Cofnąć obniżkę komornego

lokatorom, którzy zarabiają przeszło 200 zł.

Na walnem zgromadzeniu rady naczelnej Polskiego związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej zatwierdzono uchwały następujące:

Podjąć starania, 1) by obniżenie komornego zostało uchylone w stosunku do najemców, posiadających dochód powyżej 200 zł. miesięcznie, 2) przywrócono pierwotne terminy płacenia podatku od nieruchomości w ratach kwartalnych, 3) świadczenia komunalne za wodę, kanały, czyszczenie ulic i wywóz śmieci były wyłączone od podstawy wymiaru podatku od nieruchomości, 4) domagać się ustawowego ograniczenia wysokości dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości do 50 proc. tego podatku, 5) dążyć do zmiany przepisów kominiarskich w kierunku zaprowadzenia wolnego wyboru kominiarzy oraz obniżenia opłat za czyszczenie kominów, 6) uznając konieczność modernizacji sposobów wywożenia śmieci, sprzeciwić się jednak wszelkiemu monopolowi w tej dziedzinie.

Pogrzeb ś. p. red. Stpiczyńskiego

na cmentarz wojskowy

Wczoraj przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. red. Wojciecha Stpiczyńskiego.

O godz. 10-ej w kościele Karola Boromeusza rozpoczęło się nabożeństwo żałobne. Trumnę ze zwłokami ustawiono na katafalku, przybranym kirem i zielenią. U stóp katafalku widniały wieńce od P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady Ministrów gen. dr. Sławoj - Składkowskiego, marszałka Sejmu Cara i wiele innych. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się poczty sztandarowe Zw. Legjonistów Strzelca oraz organizacyj b. wojskowych. Przed kościołem stanął pluton honorowy 36 p. p. l. a., oddział Strzelca i Związku Rezerwistów.

Na nabożeństwie obecna rodzina zmarłego, p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski, marszałkowie Senatu i Sejmu członkowie rządu, posłowie sejmowi, przedstawiciele władz wojskowych, komendant główny Zw. Legjonistów płk. Adam Koc, delegacja Zw. Strzeleckiego, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta St. Starzyńskim na czele, liczne delegacje organizacyj i instytucyj społecznych, przyjaciele i koledzy zmarłego. Zw. Dziennikarzy R. P. reprezentował red. Ścieżyński na czele, członkowie zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich oraz członkowie redakcji „Kurjera Porannego".

Przed rozpoczęciem nabożeństwa p. premjer, gen. Sławoj - Składkowski udekorował w imieniu P. Prezydenta Rz. P. trumnę krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Po skończonej Mszy świętej trumnę ze zwłokami ś. p. red. Stpiczyńskiego złożono na karawan. Orkiestra odegrała marsza żałobnego, ustwione przed kościołem oddziały sprezentowały broń.

Wkrótce potem ruszył kondukt żałobny, kierując się w stronę cmentarza wojskowego.

Z miasta

ZAPISY DO SZKÓŁ

W czwartek, 3 b. m., kierownictwa publicznych szkół powszechnych, będą przyjmowały kandydatów do tych szkół, aż do wyczerpania wolnych miejsc. Zapisy trwać będą do 12 b. m. Dzieci zapisane do szkół przed wakacjami, które nie zgłoszą się do szkoły zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego, będą skreślone.

FONTANNA KUNY W PARKU ŻEROMSKIEGO

Park im. Żeromskiego na Żoliborzu ozdobiony będzie na wiosnę fontanną dłuta art. rzeźbiarza Kuny. Rzeźba wyobraża dziewczynę, niosącą dzban z malinami. Pozatem odrestaurowana będzie w r. b. i uruchomiona fontanna w Ogrodzie Saskim.

HIPOPOTAMY W ZOO

Dr. Jan Żabiński, obejrzał obydwa hipopotamy, które w najbliższym czasie wysłane będą do ogrodu warszawskiego z Hamburga. Wybudowane w warszawskiem Zoo baseny dla hipopotamów, są największem tego rodzaju urządzeniem w Europie.

DROŻSZE JAJA

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. st. Warszawy postanowiono notować od 1 b. m. cenę jaj świeżych gwarantowanych o wadze do 50 gramów w wysokości 6 gr. (dotąd 5 i pół gr.) i o wadze od 50 gramów i wyżej — 7 gr. (dotychczas 6 i pół gr.) za sztukę i na wagę 1 zł. 30 gr. (1 zł. 20 gr.) za kg.

WŁAŚCICIELE HIPOTEK RADZĄ

Dla omówienia środków obrony praw wierzycieli hipotecznych ziemskich w obecnej sytuacji Związek zwołuje na dzień 3 września na godz. 20-tą naradę w lokalu Regulacyjnej Kasy Hipotecznej przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 24, w której wziąć będą mogły również udział osoby zainteresowane, do Związku dotychczas nienależące, lecz posiadające sumy powyżej 10.000 złotych, zahipotekowane na majątkach ziemskich.

OBIADY DLA BEZROBOTNYCH

W najbliższych dniach Koło przyjaciół śródmieścia wznowi przy ul. Górnośląskiej 9, działalność świetlicy dla bezrobotnych fizycznych. W świetlicy tej wydawane będą bezpłatne obiady w liczbie 100 dziennie.

W BOERNEROWIE — POWOLUTKU

Na odcinku drogi powiatowej Chrzanów — Młociny od 4.800 kg. do 5.800 km., położonego na terenie osiedla Boernerowo, w pow. warszawskim, dopuszczalna szybkość pojazdów mechanicznych została ograniczona do 30 km. na godzinę.

KONFERENCJA RZEMIOSŁA

W czwartek, dnia 3 września b. r. o godz. 13-tej w pawilonie Rzemiosła na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie ul. Puławska 2-a, odbędzie się konferencja w celu poinformowania — słuchaczów o udziale rzemiosła w polskiej produkcji metalowej.

WYSTAWA AKWARJÓW I TERARJÓW

Towarzystwo Miłośników Akwarjów i Terarjów urządza w dniach 2 — 17 b. m. ciekawą wystawę akwarjów i terarjów oraz roślin pokojowych w cieplarniach ogrodu saskiego. Protektorat nad pierwszą tego rodzaju wystawą w Warszawie objęła p. prezydentowa Starzyńska.

BRAK TAKSÓWEK

W okresie masowego powrotu do Warszawy z uzdrowisk i letnisk, daje się zauważyć, szczególnie na dworcu Głównym, brak dostatecznej ilości taksówek. Pasażerowie wraz z tragarzami i pakunkami, muszą odbywać wędrówki w poszukiwaniu dorożek samochodowych.

Zbiedniałe miasta

chcą mieć własnych egzekutorów

Związek Miast Polskich wystosował do ministerstwa skarbu, pismo, w którem przypomina, że niejednokrotnie zwracał uwagę na ujemne skutki dla związków samorządu, terytorjalnego przejęcia przez władze skarbowe egzekucji należności publiczno - prawnych. Trudności finansowe, w jakich znalazły się między in. z tego powodu miasta, pogłębiają się coraz bardziej, co skłania Związek Miast do podtrzymywania już zdawna wysuwanego postulatu przywrócenia miastom prawa do egzekucji.

Do czasu zasadniczego załatwienia sprawy, Związek Miast prosi o wydanie zarządzeń w kierunku sprawniejszego funkcjonowania referatów egzekucyjnych w urzędach skarbowych, co umożliwiłoby gminom uzyskiwanie należnych sum.

W październiku

Proces hr. Brassowej

Głośna sprawa o majątki po wielkim księciu rosyjskim Michale, o które zgłosiła pretensje hrabina Brasowa, morgantyczna żona brata cesarza rosyjskiego, znajdzie niebawem ostateczne rozstrzygnięcie. Sprawę rozpatrzy wzmocniony komplet Sądu Najwyższego w październiku. W ten sposób ostatecznie będą zdecydowane losy olbrzymich dóbr ziemskich, położonych w okolicy Częstochowy.

Rolnicy na Wileńszczyźnie

Nie mają paszy

więc wyprzedają bydło

WILNO, 1. 9. (ATE). Tymczasowa komisja Izby Skarbowej, rolniczej i Rzemieślniczej do notowania cen w Wilnie, zanotowała w ub. tygodniu wybitnie zniżkową tendencję na mięso wołowe.

Tłomaczy się to wyzbywaniem się przez rolników bydła, w związku z brakiem paszy, spowodowanym nieurodzajem.

Straszny rekord

Najwięcej niemowląt umiera w Polsce

Główny Urząd Statystyczny ogłosił najnowsze dane, dotyczące śmiertelności niemowląt w poszczególnych krajach w r. 1935. W okresie tym zmarło ogółem w Polsce 111,3 tys. niemowląt, w Rumunii 112,4 tys., we Włoszech 100,7 tys., w Niemczech 86,2 tys., w Hiszpanii 69,1 tys., we Francji 44,3 tys., w Anglii z Walią 33,9 tys., w Czechosłowacji 32,9 tys., na Węgrzech 28,6 tys., w Bułgarii 24,5 tys., w Kanadzie 15,7 tys., na Litwie 7,1 tys., w Holandii i Skocji po 6,8 tys., w Australii 4,4 tys. i w Irlandii 3,9 tys. niemowląt.

Jeśli idzie o stosunek liczby zgonów niemowląt do liczby urodzeń, to największą śmiertelność zanotowano w Rumunii, gdzie na 100 urodzeń żywych przypada 19,2 zgonów niemowląt. Na Węgrzech stosunek ten wynosi 15,4, w Bugarii 15,3. w Polsce 12,7, na Litwie 12,3, w Czechosłowacji 12,3, w Hiszpanii 10.9, we Włoszech 10.1, na Łotwie 7,9, w Szkocji 7,7, w Kanadzie 7,1, we Francji 6,9, w Niemczech 6,8, w Irlandii 6,7, w Anglii 5,7, w Holandii 4, w Szwecji 4,7 i w Australii 4.

Wiceminister Switalski

zwycięzcą w rajdzie samochodowym

W dniu zawodów o puhar „Gordon Bennetta" — Polski Touring Klub w porozumieniu z Automobiliklubem Polski i Aeroklubem R. P. zorganizował Zjazd samochodowo - motocyklowy do Warszawy.

Według prowizorycznych obliczeń dokonanych przez jury — pierwsze miejsce zajął Wiceminister Skarbu, F. Świtalski, Prezes Polskiego Touring Klubu na Polskim Fiacie, przebywając w ciągu 12 godzin 737 klm. i uzyskując 292,12 punktów, przy 20 meldunkach w 18-u miastach powiatowych i 2-ch miastach wojewódzkich.

Drugi był Inż. S. J. Landé na maszynie Ford-junior, uzyskując 284,64 punkty. Na trzeciem miejscu przybył p. Drojanowski na Polskim Fiacie, 283,48 p.

Zmarli

Pietkiewicz Kazimiera, l. 66, Jagodziński Stefan l. 40, Dobrzańska Justyna. l. 55, Nowacka Marcjanna l. 72, Suchocka Marja l. 75 Komorowska Marjanna l. 76, Burjan Stanisław l. 43, Piwowarczyk Katarzyna l. 41, Janowicz Fabjan, l. 63, Cieśliński Bronisław l. 71.

Rola radja w zawodach

im. Gordon-Bennetta 1936

Zupełnie zrozumiałą rzeczą jest fakt, że wielkie imprezy wymagają dużej organizacji i odpowiedniej informacyjnej obsługi radjowej. Radjo obok prasy, stanowi nawiększą siłę propagandową. Siłę tę wszyscy znamy. Zapoznaliśmy się z nią w wielu przejawach życia codziennego.

Rola radja w związku z zawodami balonów wolnych o puhar im. Gordon-Bennetta wymaga osobnego omówienia.

Zawody te po raz trzeci organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, jako zdobywca puharu. Zdobyliśmy go na własność przez trzy kolejne zwycięstwa.

W roku 1933 z Chicago wystartował balon „Kościuszko" z załogą: Hynek, Burzyński i pokonał wszystkich współzawodników. W rok później ten sam balon pilotowany przez Hynka i Pomaskiego zwycięża powtórnie. Wreszcie w roku ubiegłym zwycięscą zostaje kpt. Burzyński z por. Wysockim na balonie „Polonia II", bijąc rekordy odległości i długotrwałości.

Oznaczałoby to koniec zawodów balonowych, żeby jednak utrzymać tradycję tej pięknej imprezy, której początek sięga 1906 roku, „Gazeta Polska" ofiarowuje nową nagrodę — rzeźbę St. Szukalskiego. A więc 24-te zawody rozpoczynają się walką w przestworzach o nagrodę polską pod imieniem amerykanina Gordon-Bennetta.

Wszyscy radjosłuchacze biorą żywy udział w tej imprezie: poznają się z zawodnikami, uczestniczą przy starcie balonów, a następnie śledzą żywo przebieg lotu podawanego przez komunikaty radjowe. Ale to jest jeden kierunek dopiero pracy Polskiego Radja. Drugim — znacznie ważniejszym, jest niesienie pomocy uczestnikom powietrznej rozgrywki, przez podawanie wiadomości o stanie pogody. Wszystkie balony konkursowe są zaopatrzone w radjo odbiorniki, które spełniają rolę dobrych przewodników w labiryntach powietrznych.

[illegible]m można sterować tylko w górę i w dół, a kierunek lotu zależny jest od wiatru. Wiatr na różnych wysokościach może być inny. Właściwy kierunek znajdzie pilot w komunikacie meteorologicznym nadawanym przez radjo co kilka godzin przez cały czas lotu.

Radjo w tym wypadku eliminuje rolę przypadku czy szczęścia, przynosząc nagrodę temu zawodnikowi, którego umiejętności aeronautyczne, znajomość meteorologji i odpowiedni sprzęt zasługują na to.

Wybił sobie szpilką oko

aby niepójść do wojska

LWÓW, 1.9. (tel. wł.). W Sądzie Okr. toczyła się w poniedziałek niezwykła rozprawa.

Na ławie osakrżonych zasiadł Stanisław Kosak, wieśniak z Doliny k. Gródka Jagiellońskiego, który chcąc zwolnić się od służby wojskowej — przebił sobie szpilką oko, a następnie, by utrzymać je w stanie ropiejącem, przemywał codziennie odwarem z liści tytoniu!

Komisja poborowa po stwierdzeniu przez szpital wojskowy uszkodzenia oka, zaliczyła Kossaka do kategorji D. Za czyn swój odpowiadał Kosak w sądzie karnym. Rozprawę odroczono.

Przed kongresem FIDAC-u

Uroczysta inauguracja na pl. Piłsudskiego

Przybyły w niedzielę do Warszawy na XVII Kongres Międzysojuszniczej Federacji b. Kombatantów Prezes FIDAC'u hr. Van der Burch złożył wczoraj w towarzystwie Prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego wizytę premjerowi Sławoj - Składkowskiemu i min. Beckowi. Dziś hr. Van der Burch będzie przyjęty na audjencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej i złoży wizytę p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Środa dnia 2 b. m. jest pierwszym dniem Kongresu FIDAC'u, który zainaugurowany będzie uroczystem zebraniem na Pl. Piłsudskiego, gdzie o godz. 9-ej mszę św. przy ołtarzu polowym odprawi ks. White, wiceprezes FIDAC'u na Stany Zjednoczone. Następnie minister spraw wojskowych wręczy delegacji 9 p. Strz. Konnych im. Gen. Pułaskiego sztandar, ofiarowany przez rodaka naszego p. Zabriskiego w Nowym Jorku i przywieziony do Polski przez delegację FIDAC'u amerykańskiego.

Po tej ceremonji odbędzie się zbiorowe złożenie hołdu Nieznanemu Żołnierzowi, na którego grobie delegacje wszystkich 11 państw, należących do FIDAC'u złożą wieńce, a orkiestra grać będzie hymny tych państw.

Otwarcie Kongresu nastąpi tegoż dnia o godz. 10.30 w sali Rady Miejskiej.

Sztyletem posterunkowego

uderzył znany włamywacz

LWÓW, 1. 9. (tel. wł.). W dniu wczorajszym około godziny 8-ej wieczorem nieznani sprawcy, w czasie nieobecności domowników włamali się do mieszkana Maurycego Greifa, kupca (ul. Rapaporta, 19). Zabrali garderobę męską i damską, pozatem dwa futra i część srebrnej zastawy stołowej. Ponieważ sąsiedzi Greifa zauważyli w wspomnianym czasie kręcących się po korytarzu jakichś osobników, podali wywiadowcy dość dokładny rysopis jednego ze złodziei i wnet wytrawny wywiadowca zorjentował się, że sprawcą włamania był nikt inny, jak niebezpieczny włamywacz mieszkaniowy, Roman Fedak, wielokrotnie karany przestępca.

Posterunkowi rozpoczęli energiczne poszukiwania za Fedakiem, a gdy go w mieszkaniu jego przy ul. Źródlanej 65, nie znaleźli, szli od szynku do szynku i wreszcie dowiedzieli się, że Fedak przebywa w szynku „Posiłek", przy ul. Kamińskiego. Pośpieszyli do tego szynku i gdy stanęli u wylotu ul. Kamińskiego, nagle nadbiegł jakiś osobnik i z dużym sztyletem w ręku rzucił się na post. Bojanowicza. Ten momentalnie uchylił się i uniknął śmiertelnego może ciosu, sztylet przeciął mu jedynie rękaw munduru, nie raniąc go wcale. Nieznany osobnik skorzystał z chwilowego zamieszania i począł uciekać w kierunku pl. Strzeleckiego, energicznie ścigany przez obu posterunkowych. Ci zabiegli mu drogę u wylotu ul. Kościelnej, gdzie osobnik ów sztyletem usiłował sobie otworzyć dalszą drogę ucieczki, został jednak ujęty i doprowadzony do Komisarjatu policyjnego, gdzie okazało się, że przytrzymany został niebezpieczny włamywacz mieszkaniowy, Stefan Petryszyn, wielokrotnie karany. Petryszyn odstawiony został do dyspozycji Wydziału Śledczego.

Wierzyciele Kwinty

nie odzyskają należności

Sprawa odzyskania miljonowych należności wierzycieli upadłego bankiera Kwinty, przedstawia się beznadziejnie. Ostatnio masa upadłości wygrała proces przeciwko synowi bankiera Zbigniewowi o 127 000 zł. Należność ta zabezpieczona została na fabryce celofanu w Toruniu. Obecnie jednak okazało się, że fabryka jest tak obciążona długami podatkowemi i należnościami hipotecznemi, że w razie jej sprzedaży z licytacji, wierzyciele domu bankowego Kwinty nic nie uzyskają. W drugiej połowie września zwołane ma być walne zebranie wierzycieli Domu Bankowego Stanisława Kwinty dla przedstawienia im wytworzonej sytuacji.

Żydzi się kłócą

o mandaty

PRZEMYŚL, 1. 9. (tel. wł.). Za tydzień odbędą się w Przemyślu rozpisane przez starostwo na skutek zarządzenia ministerjalnego wybory do gminy wyznaniowej żydowskiej. Walka o mandaty w gminie zaostrza się z dnia na dzień. Jak już o tem relacjonowaliśmy zgłoszonych zostało 19 list kandydatów o 760 nazwiskach. W ten sposób co siódmy uprawniony do głosowania jest kandydatem na fotel radziecki. Poszczególne stronnictwa przelicytowują się wzajemnie w przyrzeczeniach, przyczem przyrzeczenia te są niejednokrotnie bardzo daleko idące. Ubiegła niedziela stała w Przemyślu pod znakiem zgromadzeń przedwyborczych. Odbyło się ich w Przemyślu dwadzieścia kilka. Sądząc po olbrzymiem zainteresowaniu, jakiem się cieszą wybory w społeczeństwie żydowskiem spodziewać się należy, że frekwencja wyborcza w dniu głosowania dojdzie do 95 procent.

Potrójny zabójca

maltretowany był przez kobiety

We wsi Michałowie dokonano potwornego mordu na trzech osobach. Wieśniak Walenty Brzeszczak jednego dnia zamordował pasierbicę swą Helenę Ciepielakównę, żonę Marjannę i teściową Stanisławę Zwęglińską. Policję zaalarmowano, iż Brzeszczak strzelał do swej pasierbicy. Istotnie gonił ją przez całą wieś z rewolwerem w ręku i zabił przy sadzawce, oddając trzy strzały. Gdy policja przybyła do zagrody wieśniaka, znalazła w ogrodzie trupa jego żony, na progu domu zwłoki teściowej, a w mieszkaniu leżącego na łóżku i broczącego krwią z rany w skroni samego Brzeszczaka.

Jak zeznali świadkowie dopuścił się on zbrodni pod wpływem niesnasek z żoną i teściową na tle majątkowem. Obie kobiety dokuczały mu ustawicznie, a gdy wreszcie zdecydował energicznie przeciwstawić się im, teściowa zawołała: „To lepiej wszystkich pozabijać".

— Będzie tak, jak mówicie — odrzekł wieśniak — i dobył rewolweru.

Ciemnym momentem sprawy było zameldowanie na krótko przed zbrodnią, iż Brzeszczak zmusza do uległości swą pasierbicę. Ożenił się on z kobietą dużo starszą od siebie, mającą dorosłą córkę, której nie pozwalał wyjść zamąż i narzucał się jej ze swemi amorami.

Na rozprawie obrońca stwierdził, iż Brzeszczak mógł strzelać do ofiar tylko pod wpływem szału seksualnego. Świadkowie ustalili jednak, że głównym momentem zabójstwa było złe traktowanie Brzeszczaka, co Sąd wziął pod uwagę przy wydawaniu wyroku. Potrójnego zabójcę skazano na 10 lat więzienia.

Przed 5 rabinami

wdowa... otrzyma rozwód

LWÓW, 1. 9. (tel. wł.). Ubiegłego roku przyjechała do Chodorowa, do swej ciotki — na krótki pobyt wakacyjny, córka przemysłowca amerykańskiego, zam. w Nowy Jorku, studentka tamt. Uniwersytetu, p. Cecylja Lehrer, która poznała medyka, studjującego w Pradze — zam. w Żurawnie (pow. Żydaczów) p. Hermana Sperbera. Młodzi przypadli sobie do gustu. Niebawem — w iście amerykańskiem tempie — odbył się w Żurawnie ślub. Po krótkim czasie p. Sperber wyjechał na końcowy rok studjów lekarskich do Pragi, a jego młoda żona odpłynęła do Ameryki — do rodziców. Minął rok akademicki. P. Sperber wrócił do Żurawna już z dyplomem lekarskim, poczem dla odpoczynku wybrał się do Szczawnicy, skąd powrócił wypoczęty i w najlepszym humorze. W międzyczasie żona jego uzyskała w konsulacie amerykańskim odpowiednie dokumenty, na podstawie których mąż jej miał przyjechać na stały pobyt do Nowego Jorku, gdzie miał rozpocząć praktykę. Dokumenty i karta okrętowa nadeszły onegdaj do Żurawna, gdzie jednak stała się tragedja. Oto młody lekarz Sperber padł ofiarą epidemji tyfusu i zmarł w Stryju. Tragedja ta odbiła się żywem echem po całej okolicy. Opowiadają, że brat bł. p. zmarłego — również zmarł w młodym wieku — po ukończeniu medycyny. Podobno ślub bł. p. H. Sperbera odbył się w dniu rocznicy śmierci starszego brata.

Druga część tragedji dzieje się na drugim kontynencie — w Ameryce. Nieszczęśliwa kobieta, która tak długo oczekiwała kochanego człowieka, dowiaduje się o jego przedwczesnej śmierci. Według rytuału żydowskiego, Sperberowa, ponieważ jest ona bezdzietna, nie może ponownie wyjść za mąż. Dla rozwiązania tej kwestji religijnej będzie ona musiała przyjechać do Żurawna, dla odbycia t. zw. „chalicy", w wyniku której uzyska ona na podstawie niecodziennego, b. skomplikownego obrzędu rytualnego — rozwodów symboliczny, w obecności 5 rabinów.

Przemycanie biżuterji

w paczkach z owocami

W urzędzie pocztowym Warszawa I ujawniono aferę celną, polegającą na przesyłaniu cennej biżuterji w paczkach z owocami suszonemi, przeznaczonych dla jednej z warszawskich hurtowni.

W przesyłce, która zawierać miała tylko rzekomo suszone winogrona, znaleziono męski zegarek platynowy wysadzany brylantami i dwie damskie branzoletki platynowe, również wysadzane brylantami.

W sprawie tej podjęto karnoskarbowe dochodzenie przeciwko organizatorom szmuglu. Urząd Celny w Warszawie w związku z ujawnieniem biżuterji w paczkach z owocami, przyznał nagrodę w wysokości 150 zł. funkcjonarjuszowi pocztowemu Jerzemu Sosenko, który pierwszy wpadł na trop afery.

Zagraniczne koniaki

nie są lepsze od wielkopolskich

Niektóre gorzelnie w województwie poznańskiem wyspecjalizowały się w produkcji destylatów koniakowych. Zamiast gotowego destylatu sprowadza się z Francji surowiec w postaci specjalnego gatunku win, które zapomocą oryginalnych aparatur wypalane są na koniak pierwszorzędnego gatunku.

Dotychczasowe próby dały doskonałe wyniki, destylaty gorzelni krajowych nie ustępują pod względem jakości destylatom zagranicznym. Import koniaków z zagranicy okazuje się zbyteczny.

W Bydgoszczy płoną

magazyny zboża

BYDGOSZCZ, 31. 8. Dziś o godz. 19.20 wybuchł pożar w Państwowych zakładach przemysłowo - zbożowych, który w krótkim czasie objął cały 8-piętrowy gmach wraz z poddaszem.

W chwili obecnej pożar jeszcze trwa.

ABC sportowe

Już gotowy skład

Na wyścig kolarski Polska-Niemcy

Od wczoraj przebywają na czterodniowym obozie kondycyjnym na Bielanach kolarze nasi, którzy wezmą udział w wyścigu szosowym Polska — Niemcy na trasie Berlin — Warszawa.

Polski Zw. T-w. Kolarskich ustalił drużynę w następującym składzie: Kapiak Józef i Mieczysław, Kiełbasa, Kluj, Olecki, Oszajnikow, Ritter, Starzyński, Targoński, Wasilewski, Zagórski i Zieliński.

Pozatem na obozie przebywają rezerwowi: Cieniewski Zygmunt oraz Ignaczak. Wobec tego, że Kluj jest kontuzjowany i nie wyleczy się do wyścigu, zastąpi go prawdopodobnie Cieniewski.

Wyścig rozpoczyna się w przyszły wtorek i trwać będzie do niedzieli włącznie. Prowadzić będzie przez następujące miasta: Berlin, Szczecin, Piła, Poznań, Kalisz, Łódź do Warszawy. Do Warszawy przybędą kolarze około godz. 12.

Poznański Okr. Związek Kolarski, który ma powierzoną organizację wyścigu od granicy polskiej w Ujściu do Poznania, już ukończył prace przygotowawcze. Trasę od granicy niemieckiej do Poznania obsadzi straż graniczna, policja państwowa, związek strzelecki i kolarze poznańscy.

Piłkarze walczą na dwóch frontach

Z Jugosławją i Łotwą

W najbliższą niedzielę reprezentacyjne piłkarstwo polskie walczyć będzie na dwóch frontach: z Jugosławją w Białogrodzie i z Łotwą w Rydze.

Do Jugosławji wyjeżdża drużyna w następującym składzie: Madejski, Martyna, Gałecki, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec 1, Szerfke, Peterek, God i Wodarz. Rezerwowymi są: Andrzejewski, Musielak, oraz Joksz.

Do Rygi wyjeżdżają następujący piłkarze: Rudnicki, Doniec, Szczepaniak, Lesiak, Cebulak, Żyżka, Piątek, Wostal, Matias i Miller. Rezerwowymi są: Tatuś, Piec i Pawłowski.

Obie reprezentacje opuszczają Polskę w czwartek.

Którzy kolarze jechać będą

Z Berlina do Warszawy

Polski Związek Tow. Kolarskich wyznaczył na wyścig Berlin — Warszawa następujący skład naszej reprezentacyjnej dwunastki:

Kapiak Józef, Kapiak Mieczysław, Kiełbasa, Kluj, Olecki, Oszajnikow, Rytter, Starzyński, Targoński, Wasilewski, Zagórski, Zieliński.

Rezerwa: Zygmunt Cieniewski oraz Ignaczak.

Od wczoraj aż do czwartku włącznie wszyscy wymienieni zawodnicy przebywać będą na obozie w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach. W piątek popołudniu zawodnicy wyjadą pociągiem do Berlina.

Wobec kontuzji Kluja będzie on zastąpiony prawdopodobnie przez Cieniewskiego.

Zawodnicy nasi będą mieli w tym roku numery nieparzyste podczas wyścigu, przyczem numerem pierwszym oznaczony będzie Kapiak Józef, trzecim Kapiak Mieczysław i t. d. według kolejności nazwisk.

Wyścig rozpocznie się z Berlina we wtorek i trwać będzie 6 dni bez odpoczynków jednodniowych jak w r. z. Etapy stanowić będą: Szczecin, Piła, Poznań, Kalisz, Łódź i Warszawa. Meta w Warszawie około godz. 12, a to dlatego, aby dać możność zobaczyć publiczności mecz piłkarski Polska — Niemcy, który odbędzie się w godzinach popołudniowych na stadjonie W. P.

Kronika sportowa

JAK BOKSERZY SOKOŁA POZNAŃSKIEGO ZWYCIĘŻYLI CUIAVIĘ

W Poznaniu odbył się mecz bokserski o mistrzostwo okręgu pomiędzy miejscowym Sokołem i Cuiavią z Inowrocławia. Mecz przyniósł zwycięstwo Sokołów w stosunku 10:6. Szczegółowe wyniki były następujące: Romański (Sokół) przegrał z Łasą (Cuiavia), Janowczyk pokonał Radomskiego, a Pula Rogowskiego. Maciejewski zremisował z Dankowskim. Rogowski przegrał przez techniczny k. o. z Zielińskim, wreszcie Tilgner bez walki zdobył dwa punkty.

SZWEDZI CHCĄ PRZYJECHAĆ DO POLSKI

Znany szwedzki klub piłkarski A. I. K. ze Sztokholmu ma ochotę rozegrać w Polsce w pierwszej połowie listopada kilka meczów z ewentualnym rewanżem w roku przyszłym w Szwecji. Kluby piłkarskie, które pragną nawiązać kontakt z drużyną szwedzką, winny zwrócić się w tej sprawie do P. Z. P. N. za pośrednictwem Ligi.

POLSKA — BELGJA — WĘGRY

Dnia 20 września odbędzie się na stadjonie W. P. międzypaństwowy trójmecz lekkoatletyczny Belgja — Polska — Węgry. Nie jest wykluczone, że obok punktacji za trójmecz prowadzona będzie oddzielna punktacja w meczach Polska — Belgja i Polska — Węgry.

DOBRY WYNIK SOWIECKIEJ BIEGACZKI

Lekkoatletka sowiecka, Wasiljewa osiągnęła na 1 km. doskonały czas 2:58,4. Wynik ten lepszy jest od oficjalnego rekordu świata. Dodać należy, że na tym dystansie już od kilku lat nie biegają lekkoatletki.

CRACOVIA — WISŁA

A klasowa drużyna piłkarska Cracovia, która w roku zeszłym spadła z Ligi, a obecnie ma większe szanse do wejścia spowrotem do Ligi, chce zmierzyć swe siły w meczu z drużyną ligową i dlatego spotka się z Wisłą.

———000———

Całe miasto głoduje

Rozpaczliwa walka o uruchomienie fabryki

POZNAŃ, 1. 9. (tel. wł.). Fabryka fajansu w Chodzieży znajduje się w likwidacji. Pierwsza licytacja nie doszła do skutku. Na początek września wyznaczono drugi termin. Najpoważniejsi nabywcy pp.: Szram i Kapczyński pragną nabyć i uruchomić tę placówkę, ale brak im dostatecznej gotówki.

Tymczasem robotnicy walczą również o uruchomienie i w związku z tem ogłosili niedawno strajk okupacyjny. Obecnie jednak rozeszła się wiadomość, że wszelkie zabiegi są bezskuteczne, gdyż projektowanym nabywcom odmówiono ostatecznie kredytów. W odpowiedzi na to wszyscy robotnicy w liczbie 350 wraz z rodzinami rozpoczęli głodówkę.

W razie jeśli to nie poskutkuje pracownicy sąsiedniej fabryki porcelany w liczbie 500 postanowili przyłączyć się do głodówki. W ten sposób głodowałaby większa część mieszkańców miasta.

Zmiana rozkładu jazdy

od czwartku 3 września

Od czwartku 3-go września r. b. wejdzie w życie jesienny rozkład jazdy pociągów pasażerskich, z ważnością do 14 grudnia r. b. Na ten okres przewidziano pewne zmiany, przystosowane pod względem ilości i rozkładu do pory sezonu. Szczegółowe dane zamieszczone są w Urzędowym Rozkładzie Jazdy i Lotów ważnym od 3. IX. do 14. XII. r. b.

W związku z przewidywanym częściowym uruchomieniem lokomotyw elektrycznych we wrześniu r. b., przewidziana jest zmiana trakcji parowej na elektryczną między Warszawą Zachodnią i Warszawą Wschodnią narazie przy pociągach: Nr. 215 komunikacji Warszawa — Katowice — Kraków — Zakopane, Nr. 216 komunikacji Zakopane — Krynica — Kraków — Katowice — Warszawa, pociąg Nr. 416 komunikacji Bydgoszcz — Warszawa, pociąg Nr. 731 komunikacji Warszawa — Grodno — Suwałki, pociąg Nr. 732 komunikacji Suwałki — Grodno — Warszawa, pociąg Nr. 712 komunikacji Zemgale — Wilno — Warszawa, jak również przy pociągach NNr. 439, 39, 119 i 118 w ruchu podmiejskim. [illegible] na Warszawa Zachodnia i Warszawa Wschodnia.

Ogłoszone w rozkładzie jazdy uruchomienie pociągów motorowych na linji Łódź Kaliska — Kutno we właściwym czasie zostanie podane do wiadomości.

Krwawa księga zbrodni
popełnionych przez Frente Popular

W chaosie sprzecznych wiadomości, jakie w ciągu ostatnich tygodni nadchodziły z Hiszpanji — trudno odróżnić prawdę od fałszu, dziennikarską kaczkę od ścisłej informacji.

Teraz jednak zdołano już ustalić szereg faktów, świadczących o niebywałem okrucieństwie marksistów.

Je Suis Partout na podstawie zeznań wiarogodnych świadków podaje ponurą listę ofiar „bolszewickiego reżymu", wprowadzonego w miastach wiernych rządowi.

CHIŃSKIE TORTURY

W Almeria zatopiono kilkaset „faszystów" w ten sposób, że wiązano ich po kilku naraz i obciążano żelaznym balastem. Ponurej egzekucji przyglądali się angielscy emigranci, z pokładu kontrtorpedowca „Venetia".

W Almendrelejo (miejscowość położona między Sewillą a Saragossą) komuniści ukrzyżowali 38 katolików na podwórzu więzienia, poczem spalili ich żywcem.

W klasztorze niedaleko Barcelony komuniści kazali 30 zakonnicom rozebrać się do naga, następnie podawali im na tacach głowy ściętych toporem zakonników. (Zeznania ocalonej zakonnicy, złożone redaktorowi le Jour).

W Maladze na ulicy w obecności skrępowanego powrozami robotnika, zgwałcono dwie jego małoletnie córki, potem oblano wszystkich troje benzyną i spalono w obecności licznych widzów.

(Zeznania konsula włoskiego, który był świadkiem tej sceny).

W Barcelonie, w klasztorze św. Teresy tłum anarchistów poddał wymyślnym torturom 20 zakonników, oraz ich przełożonego — ojca Anna. Ofiary leżały na ziemi, skrępowane sznurami, zaś oprawcy „amputowali" im nogi i ręce siekierami, przedłużając tortury w nieskończoność. (Zeznania zakonnicy Angielki, która uciekła do Londynu).

KTO MÓWI PRAWDĘ

Możnaby napisać całą księgę o wyczynach towarzyszów z Frente popular. Ileż jednak popełniono okrucieństw i zbrodni, o których nikt się nie dowie, bo się odbywały bez świadków, w „zacisznych" piwnicach i więziennych lochach. Egzekucje odbywają się bez sądu, a ci dziennikarze, którzy mają „wolny wstęp" na terytorja zajęte przez rządowców, a więc pani Andrée Viollis i wysłannicy komunistycznych pism Humanite, Oeuvre, Populaire, Vendredi — prawdy nie powiedzą.

Jednak wierne relacje składają ludzie wyratowani z piekła, no i korespondenci towarzyszący armji powstańczej.

KŁAMSTWA „CZERWONYCH" REPORTERÓW

Panowie z „Humanite" bronią czci huliganów z Barcelony i Madrytu. Vaillant Conturier, który złożył wizytę towarzyszom w Madrycie zapewnia, że wszystko co widział napełniło go otuchą i obudziło w nim podziw dla wspaniałomyślności i bohaterstwa czerwonych. Zbiorowe egzekucje księży i zakonnic są zdaniem jego wymysłem faszystów, widział przecież pewnego proboszcza baskijczyka, który cieszy się jaknajlepszem zdrowiem. „Nikt dotychczas nie odciął mu głowy i nie wbił jej na szczyt dzwonnicy". Natomiast powstańcy według relacji Contur'er'a są barbarzyńcami i notorycznymi kryminalistami. Przecież po zdobyciu Badajoz rozstrzelali wielu komunistów.

Otóż powstańcy — jak twierdzi dobrze poinformowany Je Suis Partout — tem się różnią od czerwonych, że się nie pastwią nad bezbronną ludnością. Są bezprzecznie okrutni i bezwzględni, w walce z komunistami, rozstrzeliwują jeńców, ale nie urządzają ohydnych widowisk w rodzaju palenia żywcem, krzyżowania, kobiet, księży i dzieci.

Potwierdza się naprzykład wiadomość podana przez Condroyer (Le Journal), o okrupnem autodafe w Utrara. Pewnego wieśniaka przywiązano do krzesła, a na kolanach posadzono mu dwoje dzieci, poczem oblano ich benzyną i spalono żywcem.

PRZEŚLADOWANIA KATOLIKÓW

Gringoire uzupełnia listę okrucieństw następującemi faktami.

W Taragone zamęczono na śmierć 123 katolików. W Lerida — dwustu. W Ordessa komuniści więżą 75 skautów, w wieku 9—15 lat, w charakterze zakładników. Los tych chłopców jest przesądzony.

Biskupi Lerida, Segowji, Jean, Signenzy i Barbastro poddani byli przed śmiercią okrutnym torturom. Biskupa Signenzy oblano smołą i podpalono...

W Antequerra zamordowano w obecności rodziny dwoje dzieci. Komuniści, którzy dokonali zbrodni pokazywali skrwawione ręce matce niewinnych ofiar, mówiąc:

— To krew prosiąt...

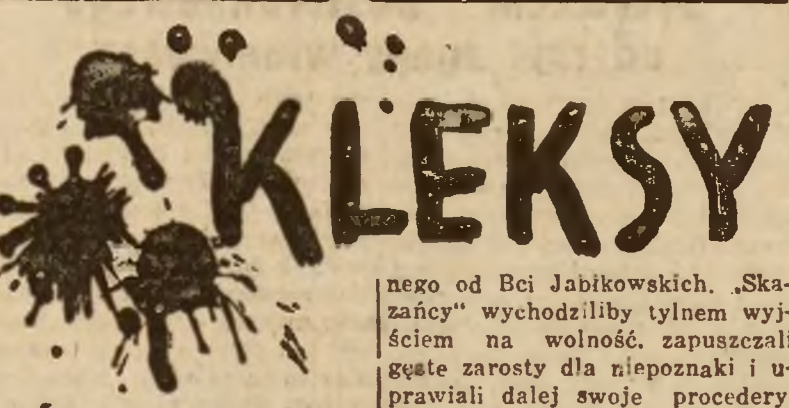
W kościele Cavadonga blisko dwustu zakładników musiało pod lufami karabinów zakładać dynamit w podziemiach kościoła.

Biskup Madrytu polecił zamknąć te kościoły, które ocalały podczas „tygodnia pożarów" i zawiesił nabożeństwa na czas nieokreślony. Zmuszony był to uczynić, gdyż podczas mszy świętej do kościołów wdzierały się bandy komunistów i mordowały wiernych.

Naprzykład, na Calle Alcava komuniści wyważyli odrzwia kościoła i urządzili przed ołtarzem istną bachanalję, podczas której rozebrane do naga „towarzyszki" tańczyły do wtóru sprośnych piosenek.

Jedyną ochronę domów w Madrycie stanowił cech dozorców nocnych tak zwanych „Serenos, którzy przechowywali u siebie klucze od bram. W zeszłym tygodniu korporacja została rozwiązana, dozorcy przestali krążyć wokoło domów, gdyż kilkunastu serenosów poniosło śmierć z rąk milicjantów, składających nocne wizyty właścicielom i lokatorom.

Dzisiaj nikt w Madrycie nie jest pewny dnia ani godziny... „Czerwoni" również ulegają atakom histerycznego lęku ilekroć znajdzie się pogłoska o nowem zwycięstwie armji powstańczej...



Ślepe naboje

Prawdziwej sensacji dostarczył moskiewski korespondent „Figaro" — że, 16-u skazanych trockistów nie zostało wcale rozstrzelanych a cała egzekucja, była mistyfikacją, wykonaną ślepemi nabojami.

Skazańcy przewracali się tylko „na niby" a niektórzy nawet udawali histerję przed salwą. A potem wszyscy zostali wypuszczeni zadnim chodom, cztob nie wstrietitsa narodom".

I teraz są na wolności. Gdzie? Niewiadomo — może na Syberii, może w Hiszpanii a może poprostu u nas na Nowolipkach otworzyli kramiki z manufakturą.

Ale wiadomość ta jest podwójnie rewelacyjną bo już pomijając polityczny figiel, stanowić może przyczynek do zreformowania egzekucyj wogóle.

Ten system mógłby znaleźć zastosowanie w zawiłych procesach, w których brak stu procent dowodów winy. Sędziowie, którzy nie zechcą obciążać sumienia wyrokiem śmierci — będą mogli wydawać wyroki „na niby".

Skazywaliby delikwenta na powieszenie, ale kat wieszałby zamiast niego manekina wypożyczonego od Bci Jabłkowskich. „Skazańcy" wychodziliby tylnem wyjściem na wolność, zapuszczali gęste zarosty dla niepoznaki i uprawiali dalej swoje procedery, stanowiące (bądźmy tu szczerzy) jedyną podstawę egzystencji sądowników, palestrantów,

Rzecz prosta że ci ludzie także muszą z czegoś żyć, ale czyż poto koniecznie trzeba wieszać żywych?

Więc radzę zatem wieszać manekiny.

W warszawskich witrynach wszystkie są tak szpetne, że ja sam własnoręcznie wywieszałbym je z zimną krwią (po 100 zł. za egzystencję).

Temida jak wiemy jest ślepa, więc i tak nie poznałaby się na tych machinacjach. Uniknęłoby się również pomyłek sądowych i w razie, gdyby np. wyszło na jaw, że Hauptman był niewinny, możnaby go odszukać żywego i państwo Lindbergh mogliby go zaprosić na herbatkę.

A tak to co? Wstyd!

Jur.

Czas odnowić prenumeratę na wrzesień

Potomek Krzysztofa Kolumba żyje w głuchych lasach na Korsyce

Na Korsyce urodził się Napoleon. Na Korsyce narodziła się słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wsławiła wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korysykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano piętnaście kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu dziesięciu kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożuchnej izdebce całe archiwum starych sztychów, ksiąg, wycinków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernand zestawił kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż do 1500 roku!

Nieprawdopodobną wprost wydaje się cisza i to oderwanie zupełne od wrzawy europejskiej, które panują na zaczarowanej wyspie, nie znającej tempa XX wieku, odseparowanej od spraw świata błękitem morza, chronionej murem gęstwy leśnej od gorączki i niepokojów doby dzisiejszej.

Prawnuk Krzysztofa Kolumba, któremu siedemdziesiąt lat nie odebrało siły w mięśniach ani sprawności zmysłów, żyje historją swego sławnego przodka. Obojętne bo niewiadome są mu dzieje Europy współczesnej, od której dzieli Korsykę siedem tylko czy osiem godzin jazdy okrętem. On żyje wciąż w wieku XVI-tym, w wieku odkryć nowych lądów, które dziś z nieukrywaną niechęcią przyglądają się zdemoralizowanej Europie i z dużą sympatją odżegnywują się od pokrewieństwa z ojczyzną Kolumbów, Magellanów, Kortezów, Vasco de Gamy.

Nieszczęśliwa Hiszpanja, pławiąca się dzisiaj w potokach krwi, daleka i obca jest prawnukowi Kolumba, chociaż z portu w Korunnie wypłynęły trzy okręty pod flagą hiszpańską na poszukiwanie nowego lądu, chociaż to hiszpańska para królewska, Ferdynand i Izabella, mianowała Krzysztofa Kolumba dowódcą wyprawy zamorskiej.

Filip Fernand Kolumb, pustelnik w głuszy lasów korsykańskich, myśli mimo wszystko wcale współcześnie. Odwiedzili go w jego pustelni Amerykanie, członkowie stowarzyszenia imienia Kolumba. Obejrzeli dokładnie zbiory nagromadzone przez starca i z amerykańską prostoduszną brutalnością zrobili mu propozycję, odkupienia zbiorów za kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Pustelnik okiem nawet nie mrugnął i odrzucił propozycję. Nie rozstanie się ze zbiorami.

Amerykanie, rezygnując momentalnie z pobudek idealnych, przeszli na teren business'u i złożyli ofertę na wybudowanie w głębi lasu nowoczesnego gmachu, któryby mieścił jednocześnie hotel i muzeum ze zbiorami Kolumba, na terenach zaś hotelowych znalazłyby miejsce korty tenisowe, place dla gry w golfa, baseny kąpielowe, dancingi.

Ta propozycja trafiła do przekonania Kolumbowi. Zgodził się. Będzie otrzymywał od zarządu hotelu - muzeum kolumbowego dożywotnią rentę i udział w zyskach.

Krzysztof Kolumb przywiózł z nowoodkrytego lądu po drugiej stronie Atlantyku trochę złota, wpadł w niełaskę u dworu hiszpańskiego i dokonał życia w zapomnieniu i nędzy. Prawnuk jego z dziesiejszymi panami Nowego świata robi dobry interes, bierze dolary wzamian za muzeum im. Kolumba połączone z imprezą hotelowo - dancingową.

Osobliwe bywają dzieje ludzkie.

Nowy znaczek



W Anglii ukazały się nowe znaczki pocztowe z podobizną króla Edwarda VIII.

ERYK KAESTNER 42)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Szary „Opel" wraz z żandarmem, zatrzymał się.

Pasażerowie autobusu przechodzili samych siebie. Ich wesołość nie miała granic. Pan Filip Achtel zaczął jodlować tak donośnie jakby się był w Alpach urodził. Mały pan Storm począł śpiewać falsetem. Profesor Horn walił się po kolanach. Karsten zaś wydobywał z siebie basowe tony.

— Wesoły ludek! — zauważył młody człowiek siedzący w szarym „Oplu". Możnaby im pozazdrościć humoru, panie strażniku! Wesołej podróży, życzę panom w każdym razie! — podniósł palce do brzegów kapelusza, dał gazu i w szybkiem tempie odjechał.

Żandarm podszedł do autobusu. — Poproszę o prawo jazdy — rzekł — Jeśli macie sobie kości połamać to zróbcie to przynajmniej legalnie, za pozwoleniem władzy.

Paulig palcami drżącemi z wściekłości, począł szperać po kieszeniach. Wkońcu znalazł prawo jazdy i podał je żandarmowi. Strażnik zbadał dokument z całą dokładnością poczem podał mu go spowrotem. — W porządku! — rzekł — Ale na przyszłość, proszę tak nie gnać! — Zapytał jeszcze — skąd? I dokąd? oraz dał kilka rad i przestróg co do drogi. Wydawało się, że miał bardzo dużo wolnego czasu.

Z szarego „Opla" nie został nawet kurz na szosie. Znikł jak sen jakiś złoty.

Irena Smutny i masarz Kulc, prosto ze Szczecińskiego Dworca, udali się do prezydjum policji. Siedzieli teraz naprzeciwko komisarza, słuchając sprawozdania z jego rozmowy z Rudolfem Struwem. Gdy komisarz skończył mówić, zapadło grobowe milczenie.

Wkońcu poruszył się pan Kulc, uderzył ręką po kolanie aż trzasło i rzekł: — Wszystkiego byłbym się spodziewał tylko nie tego. — Że miał taki wyraz twarzy jakgdyby miał pana i pański urząd wysadzić w powietrze — zrozumiałe. Gniew jest boską roskoszą. To, że panu powiedział, iż to pana nic nie powinno obchodzić gdzie był — też punkt widzenia na który się można zgodzić! Ale, że panu chciał wmówić, że był w Bautzen i tam chciał zaczepić jakąś aktorkę, co mu się zresztą nieudało—to uważam jest skończonem łgarstwem!

Czy pani nie jest mojego zdania, panno Smutny?

Panna Irena nie odrzekła ani słowa.

— Kto kłamie — ten kradnie! — zauważył Kulc wyprowadzony z równowagi. — Znowu zblamowałem się w moim „ludzioznawstwie". — W Bautzen przebywał, akurat w Bautzen! I nie przenocował tam, i nie spotkał żadnej żywej duszy! A to wyrafinowany kłamca!

— Zarządziłem,aż eby pan Struve został z państwem skonfrontowany. — Zobaczymy czy w waszej obecności będzie miał czoło obstawać przy swoich zeznaniach. Panna Smutny przestraszyła się. — On tu ma przyjść? — zawołała. — To ja wolę wyjść!

— Wykluczone — odparł komisarz.

Masarz Kulc pogładził jej rękę, tak delikatnie jak tylko potrafił

— Niech pani się schowa za mojemi plecami — szepnął.

Nagle zadzwonił telefon.

Komisarz wziął do ręki słuchawkę i rzekł: Proszę go tutaj wprowadzić! — poczem zwrócił się do swoich gości podnosząc do góry ołówek jak dyrygent.

— Pan Struve zaraz się tutaj zjawi — oświadczył.

Papa Kulc zrobił się jeszcze szerszy niż był zasłoniwszy krzesłem, na którem się rozsiadł, pannę Smutny.

Drzwi się otwarły.

W asyście policjanta ukazał się pan Rudolf Struve z Holzendorffstrasse.

Humorek jego znikł najzupełniej, ponuro spoglądał przed siebie, rozmyślając nad tem czy znów będzie musiał opowiadać o swoim pobycie w Bautzen.

— Ja chyba śnię! — zawołał pan Kulc—proszę mnie uszczypnąć! Ręką wyciągniętą wskazał na małego człowieka z lwią grzywą, poczem zaczął się śmiać głośno i wytrwale.

Jego śmiech nie był odosobniony, ponieważ panna Smutny też poszła za jego przykładem. Tylko, że jej śmiech nie brzmiał tak głośno i tak beztrosko. Nawet pod koniec owego ataku śmiechu wyciągnęła batystową chusteczkę i obtarła nią oczy.

Komisarz i zaaresztowany kompozytor, spoglądali na nich ze zdziwieniem. Pierwszy odzyskał mowę pan Struve. — Na tyle uznania nie byłem przygotowany — bąknął ze złością. A ponieważ śmiech ze strony pana Kulcego nie ustawał, więc tupnął nogą i krzyknął: — Czy zostałem tutaj zaangażowany jako clown, panie komisarzu?

— Przepraszam pana najmocniej! — rzekł Kulc — Ma pan rację, ja istotnie zachowuję się bardzo nieuprzejmie. Doprawdy, że ja się z pana nie wyśmiewałem, tylko z sytuacji.

Ale to jest takie śmieszne! Zaczął się śmiać na nowo. Potem spojrzał na komisarza i rzekł: Panie komisarzu, ja tego pana pierwszy raz w życiu widzę!

Komisarz pochylił się naprzód — Co to ma znaczyć? Pan nie zna nagle pana Struvego?

— Nie — odparła panna Smutny — Nie mieliśmy dotychczas przyjemności poznać go.

— Czy to są ci państwo, z któremi podobno byłem w Kopenhadze? — zapytał kompozytor.

— Może on jednak był w Bautzen! — wykrzyknął papa Kulc i począł się śmiać na nowo.

— Panie komisarzu — rzekł Struve stroskanym tonem. — W pańskim wywiadzie zemną, była mowa tylko o ludziach, których znam, a wcale pan mi się nie pytał o osoby, których nie znam. Już jak pan tak badał moje życie prywatne, to trzeba się było i o to zapytać.

— Panstwo doprawdy się nie znają? — zapytał urzędnik z powątpiewaniem.

— Nie. — odparli wszyscy troje.

— Przepraszam pana — Kulc zwrócił się do kompozytora. — Czy pan rzeczywiście nazywa się Rudolf Struve, i naprawdę pan mieszka na Holzendorffstrasse?

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66 Księgowość i Kasa 220 30 Dział Ogłoszeń Zgoda 1 tel 691 56. Kantor — Zgoda 1, tel. 280-00. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P K O. Nr 15-798

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski. Słowackiego 8, tel 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZJEDNOCZENIE".